Nr. 279. We Lwowie Niedziela dnia 5. Grudnia 1886. Rok XIX.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Halicka liczba 46.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 35 ct. od wiersza

Lwów 4. grudnia.

Odebraliśmy dziś bardzo interesujący list z Krakowa, który zamieszczamy na tem miejscu jako doskonałą ilustracją działalności stronnictwa krakowskiego.

Nie wiem, czy tak jest w istocie — pisze nasz korespondent — ale tu w Krakowie panuje przekonanie, że sprawy tyczące się Koła polskiego nie w Wiedniu się rozstrzygają, lecz w kasynie krakowskiem przy linji AB. Tu istnieje nieustanna, bezpośrednia styczność z Länderbankiem i z Ministerstwem finansów. Rząd, który często ignoruje Koło polskie, znosi się często i radzi z redakcją *Czasu* a potem wspólnie z jej reprezentantami w Wiedniu przeprowadza wszystko u większości Koła, przyzwyczajony do polityki bezwzględnej uległości. Cięży więc na przewódcach tutejszego stronnictwa rządowego przedewszystkiem obowiązek przewidywania bliskich i dalekich niebezpieczeństw.

Dzisiejszy stan prezydjum Koła polskiego jest pod wielu względami dla stronnictwa rządowego niedogodnym. Stańczyki potrafili wprawdzie na stare lata opanować zupełnie p. Grocholskiego i za jego pomocą wywierać stanowczy wpływ na Koło polskie, ale zdrowie p. Kazimierza budzi coraz większe obawy i uniemożliwia ciągłe działanie na Koło. W ostatniej sesji coraz dłuższe bywały przerwy, w których p. Grocholski był tylko tytularnym prezesem, a wtedy ster Koła wpadał w ręce p. Jaworskiego i ks. Czartoryskiego, ludzi niezawisłych, z których ostatniego zwłaszcza serdecznie nienawidzi stronnictwo rządowe. I w przyszłości lepiej pewnie nie będzie, ale chyba gorzej, bo p. Grocholski z każdym dniem bardziej niedomaga. Liczą się tedy tu w Krakowie z ewentualnością zupełnego ustąpienia p. Grocholskiego i myślą już oddawna o jego następcy w tem przekonaniu, że Koło potem tak postąpi jak mu nakażą. Przyznać należy, że dotychczasowe doświadczenia mogły utwierdzić w tem przekonaniu.

Otóż ustąpienie p. Badeniego ze stanowiska delegata Namiestnictwa w Krakowie dotąd tak niezrozumiałe, pozostaje, jak nas zapewniają, w związku z planami wszechwładnej w Kole polskiem redakcji *Czasu*. P. Badeniego uważają tu za bardzo zdolnego urzędnika i zawdzięczają mu niejedną przysługę, jaką tu oddał sprawie stronnictwa rządowego, tak w czasie wyborów do Rady miejskiej, jak i podczas wyborów do Rady państwa. Podług zrodzonych w Krakowie, a obecnie w kraju dość powszechnych wyobrażeń, najodpowiedniejszy awans dla ck. starosty może być, jeżeli już nie na marszałka krajowego (a i o tem myślano początkowo), to przynajmniej na prezesa Koła polskiego w Wiedniu. Wierzą więc tutaj, że znajdzie się niebawem okręg wyborczy, z którego p. Kazimierz Badeni wejdzie do Rady Państwa. Wtedy będzie się mógł p. Grocholski usunąć, bo będzie miał już następcę, którego wybór z pewnością nie napotka na przeszkody u posłusznej większości.

Czy niezawiśli członkowie Koła polskiego potrafią przeszkodzić temu wyborowi, wątpimy. Przy głosowaniu na prezesa nie ma dyskusji, nie będzie tedy można nawet rozumować, nie będzie można przedstawić Kołu, że mianowanie starosty jego prezesem może mu nadać charakter pospolitego biura ministerjalnego, pozbawionego wszelkiego gruntu w kraju, wszelkiej powagi i wszelkiego znaczenia parlamentarnego. Jako nieodrodny Krakowianin wierzę zresztą, że Koło tak zrobi, jak mu redakcja *Czasu* każe i stronnictwo rządowe tym razem stanowcze odniesie zwycięztwo.

Są to rzeczy z góry postanowione i ułożone, a wyczekują tylko chwili stosownej, ażeby je doprowadzić do skutku. Również postanowioną jest obsada „miejsca" przewódcy prawicy sejmowej. Jak wiadomo, nie przybędzie na Sejm tegoroczny ani JEks. p. Grocholski, ani JEks. Alfred Potocki, więc inna Ekscelencja zajmie to ważne dla stronnictwa rządowego stanowisko. Hr. Ludwik Wodzicki, znany z poświęcenia były marszałek krajowy a obecny gubernator Länderbanku, będzie wybrany prezesem Klubu prawicy sejmowej. Oczywiście, że ani ze Stańczyków, ani z Podolaków nikt się temu wyborowi nie będzie śmiał sprzeciwić.

Nawiązując do mowy węgierskiego ministra handlu hrabiego Pawła Szechenyi'ego przed wyborcami w Kaposvar i do wyrażonej przezeń nadziei, że sprawa naftowa będzie wreszcie ku zadowoleniu obu stron załatwioną zastanawia się *Fremdenblatt* w artykule wstępnym nad obecnem stadjum sprawy naftowej i nad sposobem ostatecznego jej sfinalizowania.

Po krótkiem przedstawieniu historycznego przebiegu i rozwoju sprawy przechodzi *Fremdenblatt* do obecnego jej stanu i pisze: Aby nie przedłużać niepotrzebnie sporu, tudzież aby zapobiedz obejściu taryfy cłowej szkodliwej tak dla Skarbu państwa jakoteż dla produkcji krajowej, zażądał gabinet austrjacki ścisłego przeprowadzenia obowiązującej całkiem jasnej ustawy. W tym celu miała nastąpić zmiana instrukcji z r. 1882, któraby zapobiegła wprowadzeniu oleju sztucznego pod fałszywą deklaracją. Na zwołanej do Wiednia konferencji do zgody nie przyszło. Eksperci węgierscy byli zdania, że nie ma sposobu odróżnienia falsyfikatów od surowca, że sprawa musi więc być załatwioną na drodze ustawodawstwa cłowego. Podany przez Węgrów projekt był nie do przyjęcia. Jeżeli przez stanowcze oświadczenie naszych rzeczoznawców—pyta się słusznie *Fremdenblatt*—skonstatowanem jest, że surowiec da się łatwo odróżnić od sztucznej mięszaniny—wówczas nasuwa się pytanie, czem ma być Rząd austrjacki spowodowany do opuszczenia stanowiska odpowiadającego w pełnej mierze zarówno interesom Skarbu państwa, jako też zasadom lojalności. Jeśli obie połowy monarchji ściśle chcą się trzymać i przestrzegać związku handlowo-cłowego, wówczas Rząd węgierski ma niezaprzeczony obowiązek postarać się o przeprowadzenie ścisłe taryfy i wspólnie z Rządem austrjackim uczynić wszystko, coby ułatwiło jego przeprowadzenie. *Fremdenblatt* spodziewa się, że wyrażona przez węgierskiego ministra handlu nadzieja będzie urzeczywistnioną.

Nasze Delegacje wspólne.

Przebieg tegorocznej sesji Delegacyj wspólnych w Peszcie musi wywrzeć miłe wrażenie na tych wszystkich, którym pomyślność Austro-Węgier na sercu leży, a którzy będąc przekonani, że monarchja Habsburgów jest „jedynem schronieniem i ucieczką ludów środkowej Europy, zbyt słabych, aby mogły istnieć samodzielnie w obec Rosji i Niemiec, a jednak przywiązanych do swej narodowości i tradycji, i nie chcących wcale utonąć w falach moskiewskich i pruskich"*) — pragną jej skonsolidowania, wzmocnienia i rozkwitu. Świadczy to o żywotności idei państwowej, idei austro-węgierskiej monarchji, która coraz bardziej wnika w poczucie wszystkich narodowości, warstw i stronnictw, tego z tylu narodowości i historycznych indywidualności składającego się państwa.

Dotychczas panowało przekonanie, że Austro-Węgry dla tego nie mogą mieć polityki czynnej, energicznej, iż niepodobieństwem jest, aby wszystkie stronnictwa i narodowości monarchji mogły zgodzić się na jakiś program polityczny. Natomiast polityka, przeciwko której znaczna część ludności monarchji zasadniczą prowadzi opozycję musi chromać, brak jej bowiem najważniejszej podstawy: silnego poparcia opinji publicznej. Tegoroczna sesja Delegacyj wspólnych obala to przekonanie, wykazując zarazem, że poczucie idei państwowej i ogólnych interesów państwa tak dalece wzrosło, iż było nawet w stanie przezwyciężyć sympatje i tradycje odśrodkowe, które przed kilku laty tak się rozwielmożniły, i jeszcze i w przeszłym roku pewne oddźwięki znajdowały.

Dyskusja, która toczyła się w obu Delegacjach, nie zdradzała najmniejszej dysharmonji. Nie tylko Polacy i Węgrzy, którzy dotychczas zawsze występowali w obronie ogólnych interesów monarchji i Niemcy, od paru lat mieniący się piastunami idei państwowej — ale i Czesi, którzy jeszcze w zeszłym roku psuli ogólną harmonję, znaleźli wyrazy sympatji dla Bułgarów a wyrazy potępienia dla Rosji. W imieniu ich przemawiali uznany ich przywódca dr. Rieger i najwybitniejszy ich poseł dr. Mattusz. Równie i opozycja węgierska zwracając uwagę na niezgodność tego, co się dzieje w Bułgarji, z tem, do czego Rząd dąży, zgadzała się jednak z nim co do ostatecznych celów austro-węgierskiej polityki.

W takich warunkach łatwo było dojść do porozumienia. To też oba sprawozdania o sprawach zagranicznych, które powinne być średnią przeciętną przekonań powszechnych, po przyjęciu niektórych poprawek, nadających im więcej stanowczości i zaznaczających silniej ogólne dążności monarchji, stawianych w Delegacji austrjackiej przez Polaków i Niemców, w Delegacji węgierskiej przez opozycję, zostały jednomyślnie przyjęte.

Idąc o krok dalej i porównując te sprawozdania, uderza nas ich wielkie podobieństwo, rzekłbym prawie ich identyczność. I tak: oba sprawozdania potępiają postępowanie Rosji w Bułgarji, a podnoszą z uznaniem zachowanie się Bułgarów. Oba przyjmują program rozwinięty przez Kolomana Tiszę na posiedzeniu Sejmu węgierskiego 30. września 1886 r., a przyznany przez hr. Kalnoky'ego w jego *exposé* o sprawach zagranicznych w Delegacjach; wyrzekający się wszelkich nabytków na Wschodzie, a dążący do samodzielnego rozwoju państw półwyspu bałkańskiego. Oba objawiają równie gorącą chęć utrzymania pokoju, z zachowaniem godności, interesów i stanowiska mocarstwowego monarchji. Wreszcie oba oświadczają równie stanowczo, że tam gdzie chodzi o godność i interesa państwa, reprezentacje ludów nie cofną się przed żadnemi ofiarami.

W sprawozdaniach obu Delegacyj daje się nawet odczuć do pewnego stopnia obawa, że minister nie jest dostatecznie energicznym. Obawa ta jest jednak bez porównania silniej w sprawozdaniu węgierskiem zaznaczona. Sprawozdanie austrjackiej Delegacji przypomina hr. Kalnoky'emu jego wyrazy, „że samodzielne występowanie w obronie naszych interesów jest w pierwszym rzędzie naszym obowiązkiem", i że to leży nawet w poczuciu mocarstwowem wielkiego państwa. Natomiast Delegacja węgierska zaznacza, że „Rosja nie ma prawa do uprzywilejowanego stanowiska w Bułgarji"; że w razie okupacji Bułgarji przez jedno mocarstwo, lub w razie objęcia protektoratu nad nią, „należy przybrać stanowczą postawę"; że w danym razie Węgrzy oczekują od ministra „odpowiedzialnej energji"; że wreszcie utrzymanie stanowiska mocarstwowego i powagi monarchji uważają Węgrzy jako warunek jej egzystencji.

W konsekwencji tego stanowiska w obec ministra spraw zagranicznych, kończy się sprawozdanie Delegacji austrjackiej wyrażeniem zaufania dla ministra, któremu uda się i nadal, zgodnie z celami, przezeń wskazanemi, a jako właściwe uznanemi, strzedz interesów monarchji w całej ich pełni. Delegacja węgierska nie daje mu wprawdzie wotum zaufania, ale ofiarując krew i mienie narodu, czyni zaufanie swe od osiągnienia tych celów, od wykonania programu zależnem.

Niepodobna nie przyznać, że taki bieg obrad delegacyjnych musi przyczynić się do wzmocnienia stanowiska Rządu i z tego względu uważamy go za bardzo pomyślny. Żałujemy tylko, iż nie przedyskutowano postępowanie naszego Ministerstwa spraw zagranicznych w ciągu bieżącego roku. Wszak Delegacje zbierają się raz na rok, przeto nie są one w stanie śledzić za biegiem wypadków i we właściwym czasie żądać wyjaśnień. Należało zatem retrospektywnie zbadać postępowanie ministra, nie zadowalać się obrazem sytuacji obecnej chwili, jaki nam *exposé* hr. Kalnoky'ego nakreśliło, ale rozpatrzyć, jak on postępował w ciągu ubiegłego roku, co wszystko nam dopiero pozwoliłoby udzielić mu wotum zaufania, lub go odmówić.

Otóż w pierwszym rzędzie postawiłbym pytanie:

Kiedy mianowicie, jeżeli można, którego dnia, miesiąca i roku doszedł pan minister do uznania programu, wygłoszonego przez Kolomana Tiszę dnia 30. października 1886 r.?

Postawienie takiego pytania było ważniejszem, niżeli na pierwszy rzut oka to się wydaje. Wątpię, ażeby p. minister mógł powtórzyć za Kolomonem Tiszą, że od 1868 roku był tego zdania, iż rozwój samodzielny państw półwyspu bałkańskiego leży w interesie Austrji. Nie sądzę nawet, aby mógł powiedzieć, że program rozwinięty przez Tiszę w październiku bieżącego roku, dojrzał był w jego umyśle już przed rokiem. W takim bowiem razie miałby on to trudne, rzekłbym niemożliwe zadanie wykazania, jak program ten da pogodzić się z wojną serbsko-bułgarską, której przecie mogliśmy przeszkodzić. Równie nie sądzę, iżby pan minister mógł oświadczyć, że program Tiszy był i jego programem od pięciu miesięcy, gdyż wówczas z trudnością mógłby usprawiedliwić słabe popieranie księcia Aleksandra, który na bułgarskim tronie lepiej niż ktokolwiekbądź odpowiadał widokom naszym. Sądzę zatem, że hr. Kalnoky byłby zmuszonym przyznać, iż dopiero w ostatnich czasach, może na kilka dni przed mową Tiszy, doszedł do przekonania, że w interesie naszym leży, aby popierać samodzielny rozwój państw bałkańskich. Wprawdzie wówczas przykro byłoby dowiedzieć się, że mąż stanu kierujący polityką naszą, tak późno doszedł do jasnego poglądu na interesa nasze i tak dużo potrzebował czasu, aby się otrząść z wrażeń swego posłowania w Petersburgu. Możnaby jednak sądzić, że raz doszedłszy do świadomości austro-węgierskich interesów, potrafi ich bronić i iść wytrwale a zręcznie do celu. Inaczej jednak miałyby się rzeczy, gdybyśmy usłyszeli, że hr. Kalnoky już od roku miał ten program w myśli. Człowiek bowiem, który mając zamiar popierać rozwój samodzielny państw bałkańskich, dopuszcza do wojny serbsko-bułgarskiej i daje upaść księciu Aleksandrowi, taki człowiek stanowczo nie dorósł do swego stanowiska i nie daje najmniejszej gwarancji, że potrafi przeprowadzić program przyjęty przez obie Delegacje, tak dobrze odpowiadający interesom Austrji.

Dla tego żałujemy, że pytania tego nie postawiono hr. Kalnoky'emu i że go nie zapytano, czy on uważa postępowanie austro-węgierskiej dyplomacji za zgodne z programem, dziś uroczyście ogłoszonym. W każdym razie oświadczamy, że patrzylibyśmy z większem zaufaniem w przyszłość, gdyby kierunek spraw zagranicznych monarchji spoczywał w rękach hr. Andrassyego, który na kongresie berlińskim wywołując okupację Bosnji, protegując Serbję i umiejąc doprowadzić do przymierza z Niemcami, dał nam dowód, że umie patrzyć w dal i korzystać z nadających się mu pomyślnych okoliczności, że nareszcie umie łączyć ostrożność w postępowaniu z energją należytą.

Dając ze swej strony wotum zaufania hr. Andrassy'emu, nie możemy zakończyć uwag naszych o Delegacjach wspólnych, nie wspominając o drugiej mowie jego, mianej na posiedzeniu komisji węgierskiej Delegacji dla spraw zagranicznych w dniu 25. listopada br. Mowa ta będzie przedmiotem następnego artykułu.

Kraków 3. grudnia 1886 r.

Józef Popowski poseł do Rady państwa.

*) „Pisma wojskowe i polityczne Józefa Popowskiego". Polska z Austrją str. 13. Słowa powyższe pisałem w 1871 będąc na wygnaniu w Permie.

Zapisy ś. p. Jerzego Romana księcia Lubomirskiego na rzecz c. k. Towarz. naukowego w Krakowie.

(*Ze sprawozdań Wydziału kraj. wygotowanych dla Sejmu.*)

Włodzimierz hr. Dzieduszycki jako sądownie ustanowiony kurator dla utworzenia dwóch ordynacyj imienia książąt Lubomirskich przez ś. p. ks. Jerzego Romana Lubomirskiego zamierzonych, wniósł w roku bieżącym do c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych prośbę o wyjednanie w drodze ustawodawczej utworzenia dwóch majoratów a to z dóbr Rozwadowa z przyl. i z dóbr Miżyńca z przyl. Sprawa ta została przez c. k. władze rządowe przedłożona do zaopiniowania Wydziałowi krajowemu, który badając odnośne akta dowiedział się przy tej sposobności o dwóch fundacjach przez ś. p. księcia Jerzego Romana Lubomirskiego na rzecz c. k. Towarzystwa naukowego w Krakowie, obecnie c. k. Akademji Umiejętności zdziałanych.

W kodycylu z daty Charzewice dnia 14. marca 1863 postanowił ś. p. książę Jerzy Roman Lubomirski co następuje:

„Art. XXX. Życzeniem mojem jest, aby ordynacja niniejsza, którą dla pożytku mojej rodziny postanowiłem, także i krajowi korzyść przyniosła, nakładam przeto z osobna tak na starszą jak i młodszą ordynację obowiązek wypłacania corocznie na cele niżej wyszczególnione, po jednym tysiącu zł., czyli razem na obie ordynacje, obowiązek wypłacania corocznie dwóch tysięcy zł. Art. XXXI. Sumę roczną jednego tysiąca zł. z dochodów dóbr do ordynacji starszej przydzielonych, wypłacalną, przeznaczam na zbiory naukowe, pod Zarządem c. k. Towarzystwa naukowego Krakowskiego i w miejscu przez niego wskazanem zostawać mające, nadając temuż Towarzystwu prawo za tę sumę takich przedmiotów naukowych zakupywania, jakie za stosowne uzna. Objawiam jednak życzenie, aby przy zakupnie miano głównie wzgląd na nauki ścisłe i zastósowanie onychże. Art. XXXII. Wypłata sumy powyższej pocznie się w rok po śmierci mojej, i potem co roku regularnie w rocznicę śmierci mojej do Towarzystwa naukowego Krakowskiego uiszczoną być ma.

Na wypadek uchybienia terminu należeć się będą procenta zwłoki po 5 od sta. Art. XXXIII. Towarzystwo naukowe Krakowskie postanowi zawsze przed terminem wpłaty jakie przedmioty naukowe zakupione być mają, aby pieniądze darmo nie leżały i przyzwoity z nich użytek bezzwłocznie zrobiony był. Towarzystwo naukowe Krakowskie sporządzać będzie co roku wykaz zakupionych z wpłaty ubiegłego roku przedmiotów i takowy wraz z rachunkiem pieniędzy w czterech egzemplarzach wygotuje, który jeden przesłany będzie Wydziałowi Sejmu krajowego, drugi właściwemu Sądowi, trzeci ordynatowi ordynację starszą dzierżącemu, a czwarty nadzorcy ordynacji. Art. XXXIV. Zakupowane przedmioty naukowe mają nosić nazwę „zbioru naukowego ustanowienia Jerzego Romana księcia Lubomirskiego" i będą zawsze w osobnych spisach w ewidencji utrzymywane.

---

3)

Fatalny frak.

Obrazek z życia

przez

Adama E. Aniołowskiego.

(Dokończenie.)

Bal „Sokołów" zasługiwał pod każdym względem na nazwę świetnego. Adolf rozpromieniony, szczęśliwy, zajęty tylko swoim idealikiem spoglądał w jego oczy, i z tych czarnych jak otchłań, a błyszczących jak diamenty źrenic chciał wyczytać myśli pląsające po główce, odgadnąć uczucia serduszka. Złorzeczył tylko przepisom etykiety, które nie pozwalały mu na spędzenie całej nocy, bez przerwy, przy boku Stanisławy. Kotyljon dopiero dawał mu sposobność do parogodzinnej z nią rozmowy, bez zwrócenia uwagi innych. Teraz dopiero mógł złożyć jej bukiet, którego pąsowe kamelje wspaniale odbijały na tle atłasowej sukni słomkowego koloru.

Na rozmowie, jaką prowadzić umią tylko zakochani, na szalonym tańcu schodziły godziny. Adolf czuł falowanie dziewiczej piersi, która chciałaby się wyrwać z więzów stanika, czarne, woniejące kędziory smagały go po twarzy drażniąc krew młodzieńczą, biała rączka sparta silnie na ramieniu przesełała prądy, pod których działaniem wstrząsało się serce. Jakaś wewnętrzna, niepojęta siła rozpierała piersi młodziana i jak narkotyk działała na głowę. Nic nie widział przed sobą, tylko postać Stanisławy na tle majaczących postaci, nic nie słyszał oprócz jej szeptanych odpowiedzi, nic nie czuł, jak tylko uścisnienie jej dłoni. Tak chciałby był pędzić bez końca na falach muzyki i z drogim skarbem w objęciach, pędzić choćby pod bieguny. A ona? Z przysłonięta źrenicą, z głową bezwładnie opadłą na ramię dansera prawie nie dotykała ziemi.

Wreszcie muzyka umilkła, sen zniknął. Stasia wsparta na ramieniu Adolfa wracała do matki, która przywitała ją okrzykiem:

— Stasiu! dla Boga! — i wskazała na suknię.

Oprzytomniałe dziewczę rzuciło pytający wzrok na matkę, a potem na suknię i zbladło. Równocześnie i Adolf omal nie odskoczył z przestrachu. Jasna suknia Stanisławy zmieniła barwę jak kameleon — strona, którą dotykała się piersi dansera, poczerniała zupełnie. Adolf zmięszany, zdziwiony błądził wzrokiem to po zbrukanym atłasie, to po swoim fraku, podobnym teraz do pstrokatej ziemi w pierwszych dniach wiosny. Odgadł znaczenie tego zjawiska, ale zrozumiała je i Stasia; oczy ich spotkały się w owej wędrówce po sukniach, ale usta milczały, jakby mrozem ścięte.

— Mamo, pójdziemy, jestem zmęczona — rzekła Stanisława, bo widziała, że kilkanaście ócz zwróciło się ku niej i ku Adolfowi, bo usłyszała szepty i śmiechy wychodzące z po za wachlarzów balowych twarzyczek. Tajemnica poczerniałej sukni i pobielałego fraka była widocznie własnością całego towarzystwa, pierwej, zanim ją spostrzegli interesowani. Dłużej nie można było siedzieć na piekącem cenzorowanem.

Adolf stał jak skamieniały, zaledwie zdobył się na ukłon, gdy Stanisława przechodziła koło niego. Czuł jeszcze uścisk jej dłoni, jeszcze dźwięk jej głosu grał mu w uszach, a jej już nie było, odeszła nie obdarzywszy go ani jednem spojrzeniem, nie odkłoniwszy się nawet. Dla niego wybiła także godzina odwrotu. Rzucił okiem na krzesło, gdzie przed chwilą siedziała, i wzrok jego spotkał się z bukietem. Leżał umyślnie pozostawiony. Te kwiaty, które Adolf przed paru godzinami składał jako zadatek miłości, będą jutro może zdobić gors ulubionej którego z kelnerów.

Szybko wybiegł nieszczęśliwy kochanek z sali i pędził ku domowi, a zdawało się mu, że gonią go szepty i śmiechy balowego towarzystwa. To mroźny wiater poruszał szyldami.

Dopiero w domu odpowiedział sobie na pytanie, w jaki sposób frak jego stał się nieproszonym farbiarzem. Rzecz prosta. Tandeciarz dla nadania frakowi pokaźniejszej powierzchowności ufarbił go niepatentowanem czernidłem własnego wyrobu. Biedne żydzisko rozumowało, że nikt nie paraduje we fraku po deszczu, a zwykłe dotknięcie czernidła nie zetrze; tymczasem doświadczenie inaczej okazało.

Los zaigrał sobie z biednego auskultanta nielitościwie, gwiazda jego szczęścia tak jasnem błyszcząca światłem rozprysła się i jak meteoryczne odłamki spadła na ziemię w czarnych okruchach.

Adolfowi zdało się teraz, że każde dziecko zna historję jego fraka, że każdy ulicznik z szyderczym uśmiechem zagląda mu w oczy. Mniejsza jednak o opinję publiczną, gdyby go nie potępiła i Stanisława, ale ona, jak każda kobieta, prędzejby darowała wiarołomstwo niż ośmieszenie. Mężczyzna, który nieoględnością swą rzuci kobietę na pastwę szyderczych uśmiechów, znajduje w niej nieprzebłaganego wroga.

Stanisława wyszła z sali balowej bez pożegnania, z chmurnem obliczem i łzą gniewu na oczach, zwróciła mu ofiarowany bukiet a raczej rzuciła go z pogardą, a więc powiedziała, że między nimi już wszystko skończone. W domyśle tym utwierdziło go przypadkowe spotkanie się z inżynierem, który obtarł się o Adolfa jak o pierwszego lepszego przechodnia i ani głową nie kiwnął.

Wiedział Adolf, że plamy takie, jak ciążąca obecnie na jego opinji, ścierają się łatwiej niż farba z poczernionego fraka, że ludzie zapomnieliby prędko o nieszczęśliwym wypadku, gdyby ofiara jego usunęła się im z oczów. Jednak Adolf był bezpłatnym auskultantem, więc rad nie rad musiał siedzieć na miejscu, jeżeli chciał dostać się na ów szczyt drabiny, gdzie połyskiwało pięćset złotych rocznej pensji.

* * *

Karnawał przebrzmiał. Adolf korzystając z wielkopostnej ciszy zabrał się do przygotowań do egzaminu sędziowskiego, a nauka postępowała raźno, bo w stosunkach pieniężnych nastąpił zwrot na lepsze. W niedługi bowiem czas po wypadku z frakiem, radca, w którego biurze Adolf pracował, oświadczył mu, że odtąd pobierać będzie tytułem djurnum dwadzieścia pięć złotych miesięcznie. Co wpłynęło na władze, że zaopiekowały się w tak wyjątkowy sposób auskultantem, mającym w myśl rewersu dostateczne utrzymanie, trudno i odgadnąć.

Może i piękne panie zdjęte litością nad kawalerem chodzącym na bale w malowanym fraku wyprosiły tę łaskę u swoich c. k. mężów, a może i oni, z własnej inicjatywy woleli Adolfa wspomódz miesięczną pensją z publicznego skarbu, niż widzieć swe córki poprzemieniane w kominiareczki. Mniejsza jednak o pobudki, dosyć, że Adolf mógł teraz żyć bez pomocy Josla, swego ministra finansów.

Czas i praca najlepszymi lekarzami na cierpienia moralne, one też zabliźniły w sercu Adolfa ranę i zatarły w pamięci historję z tandetnym frakiem. Złożywszy egzamin sędziowski bywał, jak dawniej w towarzystwach i szukał sobie towarzyszki życia.

Nie należał on do tych, którzy serce uważają tylko za krwionośne naczynie o tylu i tylu komórkach, a miłość za wytwór poetyckiej wyobraźni, lecz także nie pisał się za mniemaniem, że chatka nad ruczajem i uścisk najdroższej wystarczają zupełnie do ludzkiego szczęścia. Nie szukał idealnych piękności, ale też i nie byłby się sprzedał. Chciał się widzieć mężem i panem domu, a z Bożej łaski i ojcem przy boku milutkiej żonki, przy pomocy zaś teścia wyzwolić się z egipskiej niewoli Gutgeldów itp. O nic więcej nie napierał się u fortuny. Nic też dziwnego, że człowiek tak mało wymagający, nie długo czekał na godność narzeczonego.

Wybraną była córka urzędnika kolejowego, który uchodził za zamożnego, bo dom prowadził otwarty, pensyjkę pobierał ładną, a i o pobocznych dochodach wiele mówiono. Gotówki przyszłego teścia nikt nie mógł dokładnie oznaczyć, lecz przepowiadali ją wszyscy. Adolf zajęty cały swoim aniołkiem, czarnobrewą Izabelą, jużto brunetki stanowiły słabą stronę naszego auskultanta, ani myślał o przerywaniu przedślubnych kołysanek prozaiczną rozmową w kwestji posagu.

— Przecież ojciec nie wyprawi córki z tobołkiem na plecach — rozumował narzeczony i zasypiał słodko, nie budzony nawet nawoływaniem wierzycieli, którzy już widzieli, jak ich dłużnik liczy posagowe tysiące.

Wreszcie klamka zapadła. Adolf do piersi swej przyciskał żonkę, która mogłaby gospodarować i na magnackich salonach. Przy uczcie ślubnej tryskało wino, jak za Wierzynkowych czasów, zdrowie państwa młodych spełniano szampanem o dobrej marce, pierwszy dzionek małżeńskiego pożycia stoczył się po kwiatach i atłasach.

Młoda para sprowadziła się do mieszkania wynajętego i urządzonego kosztem teścia. Za nimi zwieziono kufrów, kuferków i tłumaków bez liku, a w końcu nowiutki wiedeński fortepjanik. Czegoż więcej do szczęścia potrzeba?

Miodowe tygodnie mijały rozkosznie, tylko od czasu do czasu jak zgrzyt zerwanej struny psuło tę harmonję szczęścia, nawoływanie wierzycieli, którzy sądzili, że czas zapłaty już nadszedł. Adolf, który oprócz małej kwoty na bieżące wydatki nic od teścia nie otrzymał, kręcił się jak piskorz na piasku, przyparty wreszcie do muru, zapukał pewnego wieczora do gabinetu papy i po długiej rozmowie o sprawach potocznych napomknął o posagu.

— Mój drogi, czyż nie wiesz, że jestem tylko urzędnikiem — odrzekł teść — któryżto urzędnik lepiej odemnie wyposaża córkę. Sprawiłem meble, jakich i prezes nie ma, wyprawę jak hrabiance, srebra, że mogłaby i arcyksięcia przyjmować, fortepjan wiedeński od najlepszej firmy, cóż mogę zrobić więcej? Zresztą płacę mieszkanie, objad jadacie u mnie, a na szpilkowe dla

Koszt utrzymania pokrytym będzie z funduszu płacy. Zbiory te służyć mają na użytek publiczności naukowej polskiej w ogólności, w szczególności zaś profesorom wyższych Zakładów naukowych Krakowskich, przedmioty swe w języku polskim wykładających do użytku wykładów. Art. XXXV. Spodziewam się, że Towarzystwo naukowe Krakowskie nieprzerwanie trwać i działanie swoj ku pożytkowi kraju rozwijać i rozszerzać będzie, gdyby atoli mimo wszelkie spodziewanie, Towarzystwo to, albo rozwiązane, albo też przez dłuższy czas niż dwa lata, w czynnościach swoich zawieszone było, natenczas przedmioty naukowe do zbiorów ustanowienia mego należące, oddane być mają na użytek Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, pod warunkiem atoli, jeżeli język, polski będzie na tymże Uniwersytecie językiem wykładowym. W takim też wypadku odnośnie do zbiorów ustanowienia mego i postanowionej płacy, wstąpi Senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego w zupełności w miejsce ck. Towarzystwa naukowego Krakowskiego. Art. XXXVI. Gdyby wówczas język polski nie był językiem wykładowym na Uniwersytecie Jagiellońskim, lub później nim być przestał, postanowi ma Rada ordynacka, gdzie zbiory ustanowienia mego umieszczone być winne i w jaki sposób onychże użytek dla kraju i publiczności zachowany być ma. Płaca jednak roczna nigdy przerwaną być nie może i dla tego do czasu powzięcia przez Radę ordynacką postanowienia do Sądu składaną i należycie fruktyfikowaną być powinna. Rozumie się, że po przywróceniu Towarzystwa naukowego Krakowskiego do użytku zbiorów i praw przyznanych mu powróci. Art. XXXVII. Ustanowiona płaca na zbiory naukowe trwać ma mimo rozwiązania ordynacji, jednak w tym wypadku powinna Rada ordynacka przed rozwiązaniem się własnym, w porozumieniu z tym zakładem naukowym, przy którym zbiory wraz z przeznaczoną na ten cel płacą dla pożytku krajowego i publiczności naukowej polskiej utrzymane i zabezpieczone być mają.

(D. n.)

Porządek dzienny Igo posiedzenia Sejmu krajowego.

Biuro marszałkowskie rozesłało dziś posłom następujący porządek dzienny Igo posiedzenia 4. sesji Vgo perjodu Sejmu galicyjskiego, które odbędzie się we Czwartek 9. grudnia b. r. o godz. 12. w południe.

I. Zagajenie Sejmu.

II. Wybór czterech sekretarzy, czterech kwestorów i dwunastu rewidentów.

III. Pierwsze czytanie następujących przedłożeń Wydziału krajowego.

1. Sprawozdanie w przedmiocie wyłączenia przysiołka Chatki ze związku gminy „Jastrzębków" a przyłączenia go do gminy „Sroki ad Szczerzec" w pow. lwowskim. Sprawozdawca poseł Smolka.

2. Sprawozdanie o prośbie mieszkańców miejscowości Krzywki w przedmiocie wyłączenia tej miejscowości ze związku gminy Ładyczyn i utworzenia jej samoistnej gminy w powiecie Tarnopolskim. Sprawozdawca poseł Smolka.

3. Sprawozdanie o petycji osady Wulka Turebska w przedmiocie wyłączenia jej ze związku gminy Turbja w powiecie Tarnobrzeskim i utworzenia z niej samoistnej gminy. Sprawozdawca poseł Smolka.

4. Sprawozdanie o petycji mieszkańców przysiółka Laskówka w pow. Brzozowskim w przedmiocie wyłączenia tej miejscowości ze związku gminy Bachorz i utworzenia z niej samoistnej gminy. Sprawozdawca poseł Smolka.

5. Sprawozdanie o budżecie krajowym na rok 1887. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

6. Sprawozdanie o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za rok 1885. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

7. Sprawozdanie o czynności Wydziału krajowego za czas od 1 lipca 1885 do końca czerwca 1886 roku.

8. Sprawozdanie o petycji Felicji Korosteńskiej byłej nauczycielki szkoły ludowej PP. Klarysek w Starym Sączu o udzielenie jej dożywotniej emerytury. Sprawozdawca poseł Pietruski.

9. Sprawozdanie w przedmiocie subwencji z funduszu krajowego na restaurację grecko-katolickiej cerkwi św. Norberta w Krakowie. Sprawozdawca poseł Pietruski.

10. Sprawozdanie w przedmiocie ustawienia do budżetu krajowego na rok 1887 kwoty 1000 zł. jako nagrody za najlepsze podręczniki dla szkół średnich. Sprawozdawca poseł Pietruski.

11. Sprawozdanie w przedmiocie utworzenia oddziału okulistycznego w szpitalu św. Łazarza w Krakowie. Sprawozdawca poseł Hoszard.

12. Sprawozdanie w przedmiocie nadzwyczajnego wydatku w osuszeniu części gruntów dóbr Tropiszowa. Sprawozdawca poseł Hoszard.

13. Sprawozdanie o budowie krowiarni w zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie. Sprawozdawca poseł Hoszard.

14. Sprawozdanie w przedmiocie nadzwyczajnego wydatku na budowę trupiarni przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie. Sprawozdawca poseł Hoszard.

15. Sprawozdanie o potrzebie odbudowania w szpitalu Tarnowskim północnej części frontowego budynku. Sprawozdawca poseł Hoszard.

16. Sprawozdanie o podstawach ustanawiania taks szpitalnych, o świadectwach ubóstwa i o budżetach szpitali prowincjonalnych na 1887 rok. Spraw. p. Hoszard.

17. Sprawozdanie o petycji miasta Lubaczowa i kilkunastu gmin okolicznych w sprawie przeniesienia siedziby Starostwa i władz autonomicznych z Cieszanowa do Lubaczowa. Spraw. p. Bereźnicki.

18. Sprawozdanie o petycji gminy i gwarectwa w Jaworzniu wraz z okolicznemi gminami co do ustanowienia w tej miejscowości nowego Sądu powiatowego. Sprawozdawca poseł Bereźnicki.

19. Sprawozdanie o petycji gminy miasta Zatora i okolicznych gmin w przedmiocie ustanowienia Sądu pow. w Zatorze. Sprawozdawca poseł Bereźnicki.

20. Sprawozdanie w przedmiocie wyłączenia miejscowości Bołożynów, Przewołoczna z Kobylem czyli Bajmakami i Sokołówka z okręgu Sądu powiatowego w Olesku i Starostwa, a ewentualnie Rady powiatowej w Złoczowie a przydzielenie do okręgu Sądu powiatowego, Starostwa i Reprezentacji Rady powiatowej w Brodach. Spraw. p. Bereźnicki.

21. Sprawozdanie w przedmiocie oznaczenia terytorjum dla okręgu ustanowić się mającego nowego Sądu powiatowego w Podwołoczyskach. Spraw. p. Bereźnicki.

22. Sprawozdanie petycji gminy miasta Zaleszczyki w sprawie naznaczenia siedziby dla przyszłego Sądu obwodowego czortkowskiego w m. Zaleszczykach. Sprawozdawca poseł Bereźnicki.

23. Sprawozdanie o petycji gminy Kijowiec w przedmiocie przeniesienia jej z okręgu Sądu powiatowego w Mikołajowie do okręgu Sądu powiatowego w Żydaczowie. Sprawozdawca poseł Bereźnicki.

24. Sprawozdanie o petycji gminy Chyrowa i gmin okolicznych w sprawie przeniesienia siedziby Sądu powiatowego ze Starejsoli do Chyrowa. Sprawozdawca poseł Bereźnicki.

25. Sprawozdanie o petycji gminy m. Żołyni, wsi Żołyni i innych, o ustanowienie nowego Sądu powiatowego z siedzibą w Żołyni. Spraw. poseł Bereźnicki.

26. Sprawozdanie o potrzebie utworzenia w okręgu Starostwa Kosowskiego trzeciego Sądu powiatowego z siedzibą w Żabiu. Spraw. poseł Bereźnicki.

27. Sprawozdanie o petycji gminy Pokropiwny w przedmiocie wyłączenia jej z okręgu Sądu powiatowego w Kozowie, Sądu obwodowego i Starostwa w Brzeżanach, a przyłączenia do Sądu powiatowego delegowanego, Sądu obwodowego i Starostwa w Tarnopolu. Spraw. poseł Bereźnicki.

28. Sprawozdanie o petycji gminy miasta Baranowa i gmin okolicznych, o zaprowadzenie nowego Sądu powiatowego z siedzibą w Baranowie. Spraw. poseł Bereźnicki.

29. Sprawozdanie o petycji gmin Polanka Wielka i Włosiennica w przedmiocie wyłączenia ich z okręgu Sądu powiatowego w Oświęcimie i Starostwa w Białej a przydzielenia do okręgu Sądu powiatowego Delegowanego i Starostwa w Wadowicach. Spraw. poseł Bereźnicki.

30. Sprawozdanie o potrzebie przeniesienia gmin Bratkowce, Stańkowa, Burczyce Stare i Nowe z obszaru dotychczasowej Reprezentacji powiatowej do innej. Sprawozdawca poseł Bereźnicki.

Wraz z powyższym porządkiem dziennym rozesłało biuro marszałkowskie posłom sprawozdanie Wydziału krajowego o podstawach ustanawiania taks szpitalnych, o świadectwach ubóstwa i o budżetach szpitali prowincjonalnych na r. 1887.

Wypadki na Wschodzie.

Z Bukaresztu donoszą, że na jednem z ostatnich zebrań skazanych za udział w sprzysiężeniu a zbiegłych do Rumunji oficerów bułgarskich postanowiono nowe knowania rozpocząć w Bułgarji i wykonać zamach na rejentów. Zamiar ten musiał jednak być zaniechany ponieważ Rosja odmówiła na razie potrzebnych do tego — rubli.

* * *

Katkow miał otrzymać pismo podpisane przez wielu Bułgarów domagające się okupacji.

* * *

Ajent Rządu rosyjskiego bawi obecnie w Paryżu w sprawie emisji pożyczki rosyjskiej w wysokości 75 miljonów rubli.

* * *

Jenerał Kaulbars starał się podczas swego pobytu w Stambule pozyskać eksarchę bułgarskiego dla celów rosyjskich. Msg. Józef oświadczył jednak, że nie chce się mięszać do spraw politycznych.

* * *

Rejencja rozpoczęła układy z oficerami francuskimi o objęcie kierownictwa szkoły junkrów, zdemoralizowanej spiskami.

* * *

Rumuński *Telegraphul* zapowiada serję oddanych mu do dyspozycji przez Stambułowa artykułów w sprawie rewolucji pałacowej z dnia 21. sierpnia.

* * *

Moniteur de Rome dowiaduje się, że ambasador rosyjski wniósł reklamację z powodu ostatniej mowy ministra hrabiego Robilanta w Izbie deputowanych.

* * *

W kołach londyńskich obawiają się wybuchu nowych nieporządków w Bułgarji. Rejencja wie o tem, iż stronnictwo przewrotu jest ciągle czynne, i dlatego też podwoiła czujność, aby nie dopuścić do nowych zaburzeń wewnętrznych.

KRONIKA.

Lwów dnia 4. grudnia.

Wiadomości osobiste. Książę rejent bawarski ma przybyć we wtorek do Berlina.

Nekrologja. Walenty Sasorski, rybak, obywatel m. Krakowa, zmarł d. 2. bm., przeżywszy lat 86. — W Marjinsku, w gubernji Tomskiej na Syberji, zmarł jedyny w powiecie tejże nazwy ksiądz katolicki, kanonik Jakób Demidowicz, skazaniec litewski, człowiek ze wszech miar zacny i dobry, o czem w ostatniej instancji świadczy ten fakt, że koszta pogrzebu zmarłego ponieśli chętnie nietylko katolicy, ale też i miejscowi prawosławni.

Kalendarz. Niedziela (5.): Sabby O. — Spitosławy. Wschód słońca o godz. 7. min. 40, zachód o godz. 4.

Poniedziałek (6.): Mikołaja B. — Jarogniewa. Wschód słońca o godz. 7. min. 41, zachód o godz. 4.

Kalend. myśliwski. W grudniu wolno polować: na zające, kozły i jelenie, słonki, dropie i pardwy, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Dla rodziny dotkniętej wielkiem nieszczęściem złożyli w naszej Administracji p. J. Maczejko 1 złr., p. Garapich Laura 1 złr. — Razem z poprzedniemi 43 złr.

Dla rodziny Voglów złożył w naszej Administracji p. Franciszek Ksaw. Maksymowicz (senior) 1 złr.

Na cześć marszałka krajowego, hr. Jana Tarnowskiego, odbył się przedwczoraj obiad u p. namiestnika Zaleskiego, na którym były obecne, oprócz p. marszałka, następujące osoby: Arcybiskupi: ks. Morawski i ks. Issakowicz, ks. Würtemberg, Alfred hr. Potocki, Włodzimierz hr. Russocki, bar. Jorkasch-Koch, wiceprezydent Namiestnictwa p. Herman Loebl, radca dworu p. E. Podlewski, Roman i August hr. Potoccy, szef sztabu hr. Roseuberg, Antoni hr. Golejewski, członkowie Wydziału kraj.: pp. Pietruski, dr. Hoszard, Wereszczyński i Bereźnicki, naczelny dyrektor Banku kraj. p. Antoni Wrotnowski, p. Dawid Abrahamowicz, Albert hr. Cetner i p. E. Torosiewicz. Z zaproszonych przybyć nie mogli: ks. metropolita Sembratowicz, Włodzimierz hr. Dziedusycki, br. Schenk i hr. Władysław Badeni.

„Spisek socjalistyczny." Kilku niedowarzonych młodzieniaszków, którym po przeczytaniu niektórych książek z dziedziny nauk socjalnych, przewróciło się w głowach, postanowiło uszczęśliwić ludzkość reformując ją w myśl zasad podanych w owych dziełach. Postanowili oni propagandę socjalistyczną rozpocząć między młodzieżą gimnazjalną i młodzieżą akademicką. I rzeczywiście udało się im to w zupełności, gdyż do owego „spisku" zostało wciągniętych kilkadziesiąt osób. Propaganda ta rozpoczęła się jeszcze w roku ubiegłym i do niedawna bądź w pomieszkaniach prywatnych, bądź na wolnem powietrzu (w lesie Krzywczyckim) urządzali zebrania, na których „zapalone" głowy wygłaszały odczyty, naszpikowane mnóstwem niedorzeczności, odczytywano ustępy z dzieł socjalistycznych(?) nad któremi toczyła się „poważna" dysputa, a owocem tego było to, że „spiskowcy" uważali się za wielkich ludzi i pozowali na „zbawców ludzkości."

Na zebraniach tych zastanawiano się głównie nad kwestją „czy polscy socjaliści mają być internacjonałami, czy też socjalistami narodowymi." W jaki sposób kwestję tę rozstrzygnięto, nie jest nam wiadomo, tyle tylko możemy powiedzieć, że głównym celem „domorosłych młodziutkich niby socjalistów," było wyrobić przyszłe pokolenie na „zatwardziałych i wyćwiczonych w boju socjalistów."

Aresztowani p. Wilhelm Feldmann i akademik Seweryn, zostali wczoraj wypuszczeni na wolność, widocznie więc władze po dokładnem zbadaniu całej sprawy przekonały się, że były to tylko mrzonki młodzieńcze — zupełnie niewinnej natury, nie wchodzące w kolizję z kodeksem karnym.

Jak się ze znalezionej u „spiskowców" korespondencji okazało, zostawali oni w styczności z prowincją, która widocznie obfitnje także w „gorący materjał." Koniec sprawy nie da się w tej chwili jeszcze przewidzieć, w każdym razie bardzo dobrze się stało, że „spisek" wyszedł na jaw, i że młodym zapaleńcom zdoła ktoś wytłumaczyć, iż między naukami socjalnemi a socjalizmem są różnice, których oni nawet nie pojmowali. Przyjemne to zadanie przypadło w udziale policji lwowskiej, która musiała przekonać tych panów, że nie są tem, za co się uważali.

„Poseł i kandydat na burmistrza." Pod tym tytułem zamieściliśmy parę korespondencyj drohobyckich *Kurjera Lwowskiego*, w których posłowi sejm. p. Ochrymowiczowi zarzucono — jak wiadomo — bardzo brzydkie rzeczy. Zarzuty te podniósł niejaki p. Ozimkiewicz, któremu p. Ochrymowicz wytoczył proces. P. Ozimkiewicz został skazany na dwa miesiące aresztu i zgłosił odwołanie z powodu niedopuszczenia dowodu prawdy.

O klasztorze OO. Bazyljanów w Hoszowie, otrzymujemy następujący komunikat od czcigodnego ks. proboszcza L. Humińskiego:

„Klasztor OO. Bazyljanów, położony na stromej górze w Hoszowie, a fundowany przed setkami lat przez przodków pobożnych, był zapewne, jak wszystkie inne klasztory, hojnie wówczas wyposażony. Atoli z biegiem czasu i innych okoliczności podupadł i obecnie chyba Bóg i cudowna w wielkim ołtarzu umieszczona Matka Zbawiciela świata opiekują się tem ulubionem miejscem swojem. Klasztor ten jest jakby maleńki punkcik na szerokim horyzoncie, ale oparty silnie na katolicyzmie, stoi jako niezłomna forteca naprzeciw prądom i wichrom północnym, które w tej części Rusi wschodniej nurtują. Jest on poniekąd przedmurzem schyzmy i już z tej samej przyczyny zasługuje na względy i na uznanie nietylko całego naszego społeczeństwa, ale też i na względy całego świata katolickiego. Mieszkając tu już od dłuższego czasu jako kapłan katolicki ob. łac., miałem sposobność dokładnie przypatrzyć się całemu trybowi i ustrojowi tego Zakonu, którego założycielem był mąż Boży św. Bazyli Wielki. Wszystko tu tchnie prawdziwą pobożnością, szczerem przywiązaniem do katolicyzmu, do rozporządzeń Ojca św. i chrześcijańską pokorą i uległością. Pod przewodnictwem czcigodnego ks. superjora M. Tybinki, wszystko idzie według modły przepisanej regułą św. Bazylego: czas upływa zakonnikom na modlitwie i na pobożnem rozmyślaniu. Mnóstwo pątników nietylko w lecie, ale i teraz w ostrej porze roku przychodzi ochotnie nietylko w niedziele i w święta, ale i w dnie powszednie o kilka mil drogi do Matki Zbawiciela, szukając pod Jej skrzydłami ulgi w swoich strapieniach. Trzeba przyznać, że w tych stronach Rusi lud jest bardzo pobożny i wierzący, i ochocso garnie się do Hoszowa. Chociaż OO. Bazyljanie nie mają tu swojej parafji, mimo to w niedziele i święta słowo Boże bywa zawsze głoszone — w święta łacińskie po polsku — i lud wierny chętnie słucha go, do świątyni tajemnie uczęszcza, jubileusz przez Ojca św. nakazany z rzadką pobożnością odprawia, słowem wszystkie praktyki religijne z całą sumiennością wypełnia."

W II c. k. wyższem gimnazjum tutejszem podobnie jak w gimnazjum Franciszka Józefa odbył się, staraniem młodzieży, a pod kierownictwem p. M. Signio, w d. 2. bm. wieczorek muzykalno-deklamacyjny ku uczczeniu pamięci nieśmiertelnego wieszcza naszego Adama. Po pięknem i treści pełnem zagajeniu uroczystości przez prof. Korn. Fischera, nastąpiły produkcje, wykonane przez samą młodzież. Deklamowano tedy „Pieśń Wajdeloty" i „Spowiedź Soplicy", poczem śpiewał chór męski i produkowało się kilku uczniów na fortepianie i skrzypcach. Zarówno deklamację, jak numera doborowego programu muzykalnego wykonali młodzi dyletanci ku zupełnemu zadowoleniu słuchaczów.

Los urzędnika Banku Włościańskiego. „W okropnem położeniu — pisze czern. *Gazeta Polska* — znajduje się rodzina byłego urzędnika galic. Banku Włościańskiego, Adolfa Brücknera. Przed kilku miesiącami pomieściliśmy na tem miejscu korespondencję z Wyżnicy, opisującą tragikomiczny wypadek, jaki się wydarzył temu urzędnikowi. Był on, jak sobie czytelnicy przypomną, delegowany przez Dyrekcję Banku do objęcia biura powiatowego w Wyżnicy w miejsce p. W., który zarząd tego biura złożył. Brückner przybył do Wyżnicy nocą i zajechał przed dom, gdzie mieściło się biuro, uprzedziwszy przed tem telegraficznie pana W. o swem przybyciu. Atoli p. W. telegramu nie otrzymał jeszcze, a napłoszony nocnym najazdem, nie wiedząc, co się stało, wybiegł na podwórze i strzelił z rewolweru. Dalsze wypadki tego nieporozumienia znane są publiczności, atoli nie wszyscy zapewne wiedzą, jak smutne następstwa wywołało to zajście na umysł Brücknera. Urzędnik ten — jak nam opowiada żona — był właśnie rekonwalescentem po tyfusie, wystrzał tak go przeraził, że natychmiast poczęło się objawiać u nieszczęśliwego zboczenie umysłowe. Dyrekcja Banku na drugi dzień po wypadku zasuspendowała go, co jeszcze bardziej oddziałało na jego umysł i w końcu Brücknera uznano za obłąkanego. Znajduje się on w tej chwili w zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie, w Czerniowcach zaś pozostała jego rodzina, składająca się z żony i siedmiorga drobnych dzieci. Najstarsze z nich liczy lat 11, na młodsze zaś $2^{1}/_{2}$ miesiąca. Położenie pani Brücknerowej jest okropne. Bank Włościański za dziesięcioletnią służbę męża dał jednorazową odprawę w kwocie 100 złr. i tem skwitował wszelkie swe obowiązki w obec długoletniego, a gorliwego urzędnika, który w wykonaniu swej służby popadł w nieszczęście, sprowadzające niedającą się opisać nędzę dla ubogiej rodziny. Nie ma ona ani krewnych, coby jej mogli dopomódz, ani żadnych zgoła środków do życia. Beznadziejna, z krwawą rozpaczą w sercu, pędzi smutne dni w małej izdebce przy ulicy Franciszka Józefa l. 1. i tuli płaczące niemowlęta, co kwilą z głodu i zimna. W nadsyłaniu łaskawych ofiar chętnie pośredniczymy."

Wakują posady manipulacyjne i służbowe, zastrzeżone dla wysłużonych c. k. podoficerów, a mianowicie: Posada sługi szkolnego przy c. k. gimnazjum św. Anny w Krakowie z terminem podań do 30. listopada br. Posada woźnego przy c. k. fabryce tytoniowej w Zabłotowie z terminem podań do 15. grudnia br. Jedna a względnie kilka posad adjunktów przy urzędach podatkowych w obrębie krajowej c. k. Dyrekcji skarbu we Lwowie z terminem do 13. grudnia br. Oprócz tego jest opróżnionych kilka stypendjów z różnych fundacyj wojskowych dla wdów i sierót po oficerach.

Bliższą wiadomość co do warunków odnośnych oraz dotacji tych stypendjów powziąć można w biurze IV. Dep. Magistratu.

Kradzież w „Narodnej Torhowli". Dziś w nocy niewyśledzony dotychczas złodziej zakradł się do sklepu „Narodnej Torhowli, mieszczącego się w Domu Narodnym, zkąd po rozbiciu kasy podręcznej zabrał 12 złr. Rzezimieszek, po wyłamaniu kraty żelaznej w oknie od ulicy Ormiańskiej, dostał się do piwnicy, zkąd znowu, po wyważeniu drzwi, prowadzących do sklepu, znalazł się u kresu swej podróży. Kasę rozbił złodziej dłutem, towary i kasę ogniotrwałą pozostawił nienaruszone.

Wypadek. Wczoraj o godzinie pół do 5 popołudniu miał miejsce na placu św. Ducha wypadek, który o mało nie stał się powodem smutnej katastrofy. Jakiś przedmieszczan n pijany zleciał obok gmachu Dyrekcji skarbowej z konia, a trzymając go silnie za uzdę pociągnął i konia za sobą, koń wywróciwszy się na ziemię do góry nogami zaczął wierzgać. W tej samej chwili przechodziła tamtędy ulicą p. K. żona adjunkta konceptowego Wydziału kraj. z 5-letnią córeczką. Dziecko z przestrachu uciekając przewróciło się tak nieszczęśliwie, że główka leżała tuż koło nóg wierzgającego konia. Gdyby przestraszona matka nie była natychmiast porwała dziecko, byłby koń, który w tej samej chwili uderzył kopytami o trotoar zabił dziecko na miejscu. Na szczęście skończyło się na przecięciu wargi i zdarciu skórki z twarzy i nosa dziecka. Na ulicy zebrała się zaraz liczna gromada ludzi, jedni trzymali konia i jeźdźca, drudzy pobiegli szukać stróża bezpieczeństwa, którego — jak zwykle — na razie było trudno znaleść. Po chwili sprowadzono go i polecono mu zaaresztować jeźdźca z koniem.

Nieszczęśliwy wypadek. Zeszłej niedzieli wyskoczył oknem z wagonu pociągu czerniowieckiego, gdy tenże był w pełnym biegu koło Chodorowa, młody mężczyzna, i upadłszy na szyny został przez piersi przejechany i poniósł śmierć na miejscu. Nieszczęśliwy miał przy sobie bilet jazdy ze Lwowa do Jamelny, oraz papiery, które wskazują, iż był to Wasyl Pniwczuk, ukończony filozof, rodem z Peczyniżyna, liczący lat 32, zamieszkały we Lwowie pod l. 5 przy ulicy Karola Ludwika, zajmujący się przygotowywaniem kandydatów do jednorocznej służby wojskowej. Jak skonstatowano, Pniwczuk wyjechał ze Lwowa tego samego dnia wrzekomo do swej rodziny do Peczyniżyna, w usposobieniu nader rozdrażnionem. Celem stwierdzenia identyczności nieszczęśliwego, udał się wczoraj do Chodorowa kolega Pniwczuka.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z d. 3. grudnia. Skradziono wózek ręczny wart. 20 zł., poduszkę wart. 12 zł., futro z rosyjskich baranów wart. 60 zł. i 2 zegarki srebrne po 30 zł. wart. — Znaleziono pulares z kwotą 36 ct.

Kraków 3. grudnia. (*Przedłużenie czasu urzędowania. — Fundacja księcia Lubomirskiego. — Fałszerze banknotów*).

Rada miasta uchwaliła na wczorajszem swem tajnem posiedzeniu zwiększenie liczby godzin urzędowych dla urzędników i sług Magistratu o jedną godzinę. Kilku radnych domagało się podwyższenia płac lub przynajmniej udzielanie remuneracyj za tę czynność nadobowiązkową.

Sprawa fundacji ks. Lubomirskiego dla osieroconych chłopców posunęła się znów o jeden krok naprzód, by po *aliquid fecisse videatur* znów stanąć, a raczej przedrzemać porę zimową. Za staraniem radcy dworu p. Podlewskiego, przeprowadzoną została intabulacja gruntów nabytych, i na tem na razie poprzestano.

Komisarzowi Dyrekcji policji p. Kotaskowi udało się dziś wpaść na ślad fałszerzy banknotów 25-rublowych. Śledztwo prowadzi się jak najenergiczniej dalej.

Kraków 3. grudnia. Pan Antoni Piotrowski artysta-malarz, dotychczasowy poddany cesarstwa rosyjskiego, wykonał w dniu dzisiejszym w Prezydjum Magistratu przysięgę jako obywatel austrjacki z przynależnością do gminy Półwsie Zwierzynieckie. Przy tej sposobności złożył p. Piotrowski 5 złr. dla ubogich m. Krakowa.

(*F. L.*) **Żółkiew** 1. grudnia. Na cześć odjeżdżającego do Tarnopola radcy sądowego dra Tadeusza Poźniaka odbyła się w kasynie miejskiem uczta pożegnalna. Przy dźwiękach orkiestrowych poważnego poloneza wprowadzono na salę, rzęsiście oświetloną, nominata, który u stołu, do którego zasiadło trzydzieści osób, zajął miejsce honorowe między ks. opatem Nowakowskim i starostą p. Geringerem. Szereg toastów rozpoczął ks. opat Nowakowski. Po nim przemawiali prezes Rady powiatowej p. Mieczysław Bużenin Mniszek, adjunkci sądowi pp. Żarski i Hinze, burmistrz pan Niementowski, wicebrmistrz p. Skólimowski, adwokat dr. Karcz, starosta p. Geringer, właściciel ziemski p. Rozwadowski, inspektor podatkowy pan Borowski, dr. Nowosielecki, p. Michalski i nauczyciel ludowy p. Ligęza.

Mowcy podnosili błogą w skutkach swoich działalność sześcioletnią dra Poźniaka na stanowisku naczelnika Sądu pow. w Żółkwi; jego zasługi jako wzorowego gospodarza funduszów ruskich sierot, którym 4000 zł. pozostawia; jego bezstronność i sprawiedliwość; jego cnoty obywatelskie, towarzyskie i rodzinne. P. dr. Poźniak, wzruszony do głębi, przemawiał kilkakrotnie, dziękując w wymownych słowach za te objawy miłości i szacunku ze strony osób, tak różnorodne stanowiska zajmujących.

Inicjatorem tej zasłużonej owacji dla dra Poźniaka był prezes Rady pow. p. Mieczysław Bużenin Mniszek, który, gdzie idzie o uznanie prawdziwej zasługi i charakterów nieposzlakowanych, pierwszy zawsze daje hasło i rzuca myśl, aby uczcić i na jaw ku zbudowaniu dla innych wydobyć, co godne jest rzeczywiście publicznego uznania i hołdu powszechnego.

Owacja ta powinna być zarazem bodźcem dla następców p. dra Poźniaka, ażeby w ślady jego wstępowali, chcąc zjednać sobie taką miłość i szacunek ogólny, jaki sobie zjednał dr. Tadeusz Poźniak.

W niedzielę 5. grudnia odbędzie się w sali posiedzeń Rady miejskiej odczyt nauczyciela ludowego p. Ligęzy „Żywot i pisma wieszcza narodu polskiego Adama Mickiewicza".

Wieczorek Mickiewiczowski w Cieszynie. Zapowiedziany na dzień 28. listopada w lokalu Czytelni ludowej w Cieszynie wieczorek Mickiewiczowski odbył się przy nader licznym udziale publiczności, która się nań zebrała, i powiódł się jednem słowem bardzo dobrze. Już program nader urozmaicony zapowiadał wiele. Wieczorek ten rozpoczął się przemówieniem gospodarza Czytelni, dra D., który pobieżnie nakreślił obraz i znaczenie dzisiejszego zebrania, dodając w końcu, iż na Szląsku austrjackim, a w szczególności w księstwie Cieszyńskiem, takowe już od lat 13, tj. od roku 1873, rokrocznie się odbywają. Z kolei nastąpiły produkcje muzyczne, przyczem podnieść należy szczególnie grę na fortepianie panny C.; dalej grę na skrzypcach panny S. i pana K., jak również i grę pani M., za co też publiczność nie szczędziła oklasków. W odczycie dra K. „O sonetach krymskich" nakreślił prelegent naprzód początek sonetów, ich rymowanie się i przeszedł następnie do sonetów krymskich wieszcza naszego Adama. Deklamacja dra K., jak również dra O., powszechnie się podobała.

Wiedeń 3. grudnia Do *N. fr. Presse* donoszą z Poli: Chrzest nowonarodzonej arcyksiężniczki córki arcyks. Marji Teresy i arcyksięcia Karola Stefana, odbył się o godz. $12^{1}/_{2}$ w południe w uroczyście przystrojonym kościele Panny Marji. Ceremonji chrztu dopełnił ks. biskup Flapp w asystencji duchowieństwa miejskiego. Nowonarodzona arcyksiężniczka otrzymała imiona: Eleonora Marja. W zastępstwie arcyks. Marji, żony arcyks. Rainera, która się czuła słabą, była matką chrzestną arcyks. Marja immaculata.

Wielki Waradyn 2. grudnia. Zmarły dziś biskup Arnold Ipolyi urodził się w roku 1823 w Ipoly-Keszi. W hierarchji kościelnej tylko zwolna postępował i dopiero przed rokiem został biskupem tutejszym. Śmierć jego oznacza wielką stratę dla Kościoła i umiejętności. Prace jego na polu sztuki i archeologji są ozdobą literatury i jego inicjatywie i pomocy zawdzięcza wiele instytucyj swoje istnienie.

Odesa 1. grudnia. W jednej z fabryk tutejszych przy ul. Przymorskiej, dokonanem zostało temi dniami w samo południe morderstwo i samobójstwo. Mianowicie kierownik tego zakładu, niejaki Hugo Klein, zastrzelił swego pryncypała, właściciela tej fabryki Wilhelma Restla, z rewolweru, poczem drugim strzałem odebrał sobie życie. Na pozostawionej kartce podał jako powód zabójstwa, iż Restel obchodził się ze swoimi robotnikami fabrycznymi w sposób nieludzki i oszukańczy.

Jednego z uczestników miljonowej kradzieży na kolei pomiędzy Ostendą a Verviers schwytano onegdaj w Londynie, gdy chciał sprzedać jubilerowi djament nieszlifowany.

Z życia ks. Aleksandra Battenberga. Donosiliśmy już, że wkrótce ukazać się ma w handlu księgarskim książka, której pojawienie się było poniekąd przewidywaną koniecznością — mianowicie zawierająca historję siedmioletnich rządów ks. Aleksandra w Bułgarji. Autorem jej jest pan Adolf Koch, nadworny kaznodzieja dworu książęcego, znany nam z pobytu ks. Aleksandra we Lwowie. Tytuł opiewa: „Książę Aleksander I. bułgarski. Zapiski o jego życiu i rządach, podług wspomnień osobistych." Objętości około 15 arkuszy zawierać ona będzie także kolorowany portret księcia i kilka rycin, przedstawiających widoki

---

Izi przeznaczyłem czterdzieści złotych miesięcznie. Mój drogi, tyle nie będziesz miał nawet, gdy adjunkiem zostaniesz, porachuj tylko, porachuj.

— Prawda to wszystko, lecz kochany papa wie, że każdy kawaler ma swoje grzeszki...

— Ba, mój drogi, za moich czasów każdy płacił długi z własnych funduszów. No, ale wiele! tam tych... grzeszków? sto, dwieście?

— Blisko siedmset.

— Coo? sie-dem-set? — żartujesz kochanie.

— To waćpan widzę brał a conto posagu, jak z beczki.

— Przez półtora roku pobierałem złotego miesięcznie.

— Ha, więc trzeba było szukać żony z posagiem, obywatelskiej córki. Trudna rada, ja nie dam, bo gotówki nie mam, a zadłużać się nie myślę. Jeszcze dwie córki w domu—to nie żarty.

— Narażę się na procesa, które zdyskredytują mię w oczach przełożonych... a Izię zmartwią.

— Fatalne położenie, jak tu wybrnąć?—rzekł teść i dumał.—Ot, dam radę.—Zaciągnij pożyczkę w kasie, poręczę ja i drugiego poręczyciela wyszukam. Dopóki nie otrzymasz autum, będę płacił i raty i odsetki, potem sam mój synu, sobie. Robię, co mogę... dla szczęścia Izi.

— Wolałbym karjery małżeńskiej nie zaczynać długami, lecz kusa rada, gdy inaczej nie można.

O posagu nie było już więcej wzmianki.

Adolf wrócił do domu uśmiechnięty, jakby w kieszeni niósł sto tysięcy. Iza grała na wiedeńskim fortepianie oświetlonym dwoma świecami w trójramiennych srebrnych kandelabrach. Mężulko na palcach podszedł aż na próg saloniku, stanął, słuchał i patrzał. Czyż miał prawo w obec tak uroczej żony domagać się posagu? Serce zakołatało żywiej w piersiach, pobiegł do grającej i zanim się spostrzedz mogła, już leżał u jej kolan i białe ręce okrywał gorącemi pocałunkami. Ona pochyliła się nad jego głowę, a urwane tony muzyki brzmiały nad nimi, jak echo nadziemskiego śpiewu.

rezydencji książęcej w Sofji, jego pracowni, pałacyku letniego w Sandrovo itp.

Próba głodowa niejakiego Merlatti'ego w Paryżu, który za przykładem Succi'ego podjął się przez 50 dni z rzędu nie przyjmować żadnego pokarmu, zakończy się prawdopodobnie śmiercią tego szaleńca. Podług orzeczenia lekarzy występują już u niego ślady zakażenia krwi i rozkładu żołądka. Obecnie przebył on już trzydzieści kilka dni tego postu, a w chwilach przytomności zacina kurczowo zęby i mówi, że to niepodobna tyle przebyć i wycierpieć, a przedsięwzięcia swego do skutku nie doprowadzić. O Succim, który również przebywa w Paryżu, donoszą pod datą 30. bm.: „Wczoraj o północy spożył Succi z wielką ostentacją, w obec kilkunastu widzów, ostatnią swoją wieczerzę, składającą się z ostryg i sera, wypalił cygaro, poczem oddał się w ręce komitetu, który go zważył. Dwudziestego dnia postu, oznaczonego na dni 30, ma wypić połowę małej flaszeczki płynu swojego, a drugą połowę wezmą lekarze do analizy. Succi zamierza codzień konno jeździć, chodzić wiele, gimnastykować itp., w przeciwstawieniu do Merlatti'ego, który prawie nie wychodzi ze swojego pokoju. Aby zwabić jak najwięcej ciekawych, przeznacza połowę dochodu z opłat wstępu na rzecz dotkniętych powodzią mieszkańców południowej Francji.

Demonstracja antyaustrjacka. Z Petersburga donoszą, że cyrk tamtejszy był w dniu 29. zm. widownią demonstracji, skierowanej przeciw Austro-Węgrom. Mianowicie, gdy węgierska kapela cygańska, produkująca się w cyrku po raz pierwszy, skończyła była grać, publiczność inteligentniejsza zaczęła wprawdzie klaskać, natomiast wyższe regiony amfiteatru wybuchnęły przeraźliwem sykaniem, przyczem było słychać okrzyki: „Dość już! Precz z Austrjakami!"

Żebrak-bibljoman. Pod murem kościoła św. Krzyża w Warszawie przesiadywał do niedawna żebrak, zawsze milczący i nie poufalący się z towarzyszami niedoli. Skąpił on sobie najlichszej strawy, a za uzbieraną jałmużnę kupował u antykwarzy „białe kruki" bibljograficzne. Znali oni dobrze tego staruszka o pochylonej ku ziemi postaci jako prawdziwego znawcę i miłośnika starożytnych dzieł polskich. Niedawno temu umarł ten jedyny w swoim rodzaju typ żebraka-bibljomana, a w lichej izdebce jego znaleziono pełną skrzynię rzadkości bibljotecznych, które też bezzwłocznie za cenę stosunkowo dość znaczną nabył p. J., jeden ze znanych zbieraczy warszawskich.

Jubileusz służbowy cesarza Wilhelma. Dla uczczenia 80-letniego jubileuszu służbowego cesarza Wilhelma w dniu 1. stycznia 1887, utworzył się w Berlinie komitet, który wzywa wszystkich Niemców do ofiarowania sędziwemu monarsze podarku w tym sensie, iżby można było dać każdemu żołnierzowi w armji w dniu tym upominek. Takim upominkiem będzie biografja cesarza, poprzedzona jego portretem, którą komitet z uzbieranych na ten cel funduszów wyda wkrótce.

WENERY.

(Z Sully Prudhome'a.)

Błądziłem po Luwrze długo,
Gdzie starożytne Wenery,
Jak wieczne piękna szpalery,
Bielą się jedna za drugą.

W zachwycie patrzyłem na nie
I słuszną mi się rzecz zdała,
Że marmurowe ich ciała
W pałacach mają mieszkanie.

Lecz kiedym ochłonął nieco,
Wyszedłszy w górne ulice.
Me rozmarzone źrenice
Spotkały postać kobiecą.

I znów stanąłem w podziwie —
Lecz ten był z bólem zmięszany —
Patrząc jak w nędzne łachmany
Kształty swe kryła wstydliwie.

Jakaś ty piękna, dziewczyno: —
Szepnąłem — a jaka blada!
Włos twój w nieładzie opada,
Po czole chmury trosk płyną!

Palec masz igłą pokłuty,
A oczy zmęczone, łzawe,
Patrzą na zbytku wystawę
Niby dwa czarne wyrzuty.

Nędza ci siadła u proga,
Dłoń twa po wsparcie wyciąga.
Gdy pałac jest dla posąga,
Cóż dla cię — ty dzieło Boga?

Niestety! w żadnej świątyni
Piękność twa serc nie poruszy,
Bo tylko kształtom bez duszy
Godne przyjęcie świat czyni.

A z tobą o chleb się spiera,
Lub cię jak handlarz ocenia....
Ma Luwr kobieta z kamienia,
A żywa z głodu umiera!

Hajota.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(*S. P.*) **Z teatru.** „Aktorowie dworu" dramat w 3 aktach Karola Wartenburga, przekład Władysława Bogusławskiego.

Jesteśmy w Paryżu na wiosnę roku 1806. Panna Manon Vallier, artystka teatru francuskiego, ulubienica publiczności, kryje pod tem nazwiskiem arystokratyczne pochodzenie. Ojciec jej margrabia de Chevral, ranny w obronie króla, zapozwany został przed Trybunał rewolucyjny. Uchodząc przed śmiercią na szafocie schronił się do Anglji. Syna Edmunda zabrał ze sobą, siedmioletnią zaś córeczkę pozostawił na opiece babki, starej margrabiny de Chevral. Margrabia poległ pod Quiberonem, polecając synowi, by tylko z królem powracał do Francji, tak więc Edmund stał się dobrowolnym wygnańcem, któremu powrótu do ojczyzny zabroniono. Tymczasem umarła babka i zostawiła margrabiance de Chevral tyle tylko, ile było potrzeba na opłacenie trumny. Trzeba było o własnej sile przebijać się przez świat i Manon została aktorką a ponieważ miała talent — sławną artystką.

Sądziła, że brat jej gdzieś zginął tymczasem pewnego dnia otrzymuje zawiadomienie, że potajemnie przybył do Paryża. Zanim jednak artystka zdołała go przestrzedz, już ajenci Fouch'ego zwietrzyli i ujęli spiskowca. Stawiony przed Sąd wojenny zostaje Edmund skazany na śmierć, wyrok potrzebuje tylko podpisu cesarza, w którego ręku życie lub śmierć skazańca.

Manon postanawia ratować brata i w tym celu udaje się z prośbą o pomoc do intendenta teatrów cesarskich, marszałka de Cailaincourt. Książę nie odmawia jej swej pomocy i przyrzeka wieczorem zaprowadzić Manon do loży cesarskiej, gdy Napoleon będzie dobrze usposobiony. Po temu służyć ma akt ostatni z Kornela „Cynny"; odegrania tej tragedji żądał sam cesarz a znajduje się w niej ustęp, który wypowiedziany dobrze, wzruszy monarchę i przychylnie go usposobi dla prośby artystki. Niestety rzeczy zaczynają wikłać się wrogo. Pan Maurycy Bernard gra rolę Augusta, lecz dziś grać jej nie chce. Wczoraj właśnie wzgardziła Manon jego miłością więc artysta dorozumiewając się w nieszczęsnym skazańcu, dla którego ona ma błagać u cesarza o łaskę, rywala — w ostatniej chwili odmawia swego współudziału w przedstawieniu i udaje chorego. Naprożno błaga go Manon na klęczkach, artysta mścić się umie.

W stanowczej chwili występuje Sansnom, dawny pajac i linoskok, przyjęty z litości do teatru i oświadcza, iż on grać będzie Augusta. W suchotniczej jego piersi obok głęboko tajonej miłości do Manon tli iskra jenjuszu. W domu Moliera jest Sansnom figurantem, prawie statystą; czasem pozwolą mu wypowiedzieć kilka słów roli, bo brak mu szkoły Bonneta, Revillona, Didiera, brak mu rutyny i tradycji. Rzecz więc naturalna, że oświadczenie jego przyjmują wszyscy śmiechem. Nie zraża się tem biedny Urban (takie imię nosi Sansnom), zarzuca co prędzej na się togę Augusta i w obec zdumionych aktorów wypowiada słynną tyradę do Cynny z taką siłą i wyrazem, że na roskaz marszałka pozwalają mu wystąpić na scenę. Cesarz przybył już do teatru i każe rozpocząć widowisko od „Cynny". Urban gra, a gra tak, że Napoleon daje pierwsze hasło do oklasków a stary rutynista Didier płacze ze wzruszenia. Manon przedstawiona przez marszałka cesarzowi uzyskuje ułaskawienie dla brata.

Nieszczęśliwy Sansnom przepłaca jednak tryumf swój śmiercią. Chwila wysilenia wyczerpała do reszty wątły jego organizm, kona wśród błogosławieństw Manon, która pragnie, by żył, chcąc mu odpłacić szczęściem za jego poświęcenie — wśród uwielbienia artystów — w przeświadczeniu, że skruszył niewolnicze jarzmo szkoły i tradycji.

W chwili, gdy Urban zamknął na zawsze powieki, wchodzi marszałek z rozkazem cesarza, że Maurycy ma otrzymać urlop trzyletni, miejsce zaś jego zajmie Sansnom.

Rozkaz przyszedł za późno.

Tak się przedstawia fabuła. Główny interes kupi się około postaci Urbana, który reprezentować ma walkę idei z bezmyślną, zacofaną rutyną. Trzeba jednak wyznać, że niemiecki autor dość niefortunnie postąpił w wyborze bohatera. Linoskok z pogruchotanemi żebrami, elew ojca Goujon z budy jarmarcznej, suchotnik, którego wypowiedzenie jednej tyrady przyprawia o śmierć — nie może być i nie jest bohaterem, stającym do walki z kruszącym zwycięzko wiekową tradycję domu Moliera. Bogiem a prawdą trudno też brać za złe poczciwemu Didierowi, że jako reżyser komedji francuskiej takiemu Urbanowi nie chce przyznać naczelnego w swem towarzystwie miejsca.

Budowa sztuki, arcynaiwna, grzeszy wprost swą nieproporcjonalnością. Dwa pierwsze akty dość nawet rozwlekłe, nie harmonizują wprost swemi rozmiarami z aktem końcowym, który właściwie tworzy tylko jedną scenę śmierci Urbana. Intryga bardzo prymitywna i słaba, charakterystyka występujących w dramacie osób pobieżna i szablonowa, akcja prawie żadna. A tendencja? Tendencja w najlepszym razie dotyczy świata zakulisowego, który bez kwestji dla wielu jest światem nader ciekawym i pełnym ponętnych tajemnic, lecz z natury rzeczy odgraniczony od rzeczywistego życia niby chińskim murem, szerszego ogółu nie zainteresuje dziś tembardziej, niż przed laty.

Krytyka warszawska porównywała „Aktorów dworu" z „Adrienną Lecouvrer", co pod pewnym względem da się usprawiedliwić. Z naszej strony przypomniemy podobny treścią, nierównie wyższy wartością dramat Lafonta „Arcydzieło nieznane."

Przechodząc do oceny wykonania, zauważyć musimy, że p. Stachowiczowa, jako benefisantka, jest w wyborze sztuk nie zawsze szczęśliwą. W wdzięcznej rólce Manon wystąpiła bez należytego przygotowania. Pełna sala teatralna, wieńce i podarki stanowiły jaskrawy kontrast z grą artystki, którą na ten raz wyjątkowo usuwamy z pod krytyki.

Wybornym Maurycym był p. Woleński, który w sposób prawdziwie artystyczny uwydatnił ów sztuczny patos i nienaturalność, cechującą „benjaminka" komedji francuskiej. Pp. Frenkel i Zboiński starali się o ile możności wlać jak najwięcej życia i prawdy w postacie Didera i marszałka, nakreślone przez autora w sposób nad wszelki wyraz szablonowy. Pp. Ruszkowski (Thibaud), tudzież Kasprowicz (Bourdin) i Szobert (Anatol), oddali pomniejsze role z starannością, zasługującą na wszelkie uznanie.

Popisową rolę Urbana grał p. Żelazowski z przejęciem i w sposób nader efektowny, zdaje się nam jednak, że indywidualność artysty nie nadaje się ze wszystkiem do kreacji tego rodzaju. Atletyczna postawa p. Żelazowskiego i nienaturalny gardłowy głos, jakiego użył w tej roli, sprawiły, iż ani na chwilę nie ulegliśmy złudzeniu, jakoby Urban p. Żelazowskiego był takim, jakim pragnął go mieć autor.

Wystawa i kostjumy w wczorajszem przedstawieniu nie pozostawiały wiele do życzenia i tylko brakowi dostatecznego przygotowania przypisać należy usterki, jakim uległ wyborny przekład sztuki pióra Bogusławskiego.

Przedstawienie skończyło się, mimo długich antraktów, o godzinie kwadrans na 10.

Repertuar teatralny. Dziś w sobotę: „Don Cezar."

W niedzielę: „Intryga i miłość," debiut p. Bronisława Derynga.

(*m.*) **Teatr ruski we Lwowie.** We czwartek odegrano nadzwyczaj wesołą farsę 5-aktową Kneiz. la, nagrodzoną na konkursie wiedeńskim pod tytułem „Wojna z kobietami". Kilku starych kawalerów zawiązuje klub pod nazwą „Antiksantypa", mający na celu prowadzić zaciętą wojnę z płcią piękną, którą uważa za złą i niebezpieczną. Do klubu tego przyjmowani są nietylko kawalerowie, ale i żonaci, zostający „pod pantofelkiem". Komedja kończy się zwycięztwem kobiet, jeden bowiem z klubowców wchodzi w związki małżeńskie. Farsa obfituje w liczne komiczne epizody, a na scenie ruskiej została bardzo dobrze przedstawioną. Wybornym był p. Hryniewiecki, a dzielnie sekundowali mu pp. Biberowicz, Kliszewski, Płoszewski i Osypowicz. Z artystek, biorących udział w przedstawieniu, zasługują na pochlebną wzmiankę panie: Biberowiczowa, Hryniewiecka i Osypowiczowa.

Między aktami pp. Kliszewska i Janowicz odśpiewały bardzo dobrze prześliczny duet z opery ludowej Artymowskiego p. t. „Zaporożec", która przedstawioną zostanie wkrótce w teatrze ruskim. Przyjemny głosik pani Kliszewskiej uwydatnił się tym razem w całej pełni, to też publiczność wywoływała primadonnę ruskiej operetki kilka razy i obdarzyła ją frenetycznemi oklaskami.

Dziś na dochód Towarzystwa „Akademickie Bractwo" przedstawiony zostanie wyborny obraz z życia ludu ukraińskiego M. L. Kropiwnickiego p. t. „Hłytaj".

Przedstawienie amatorskie odbędzie się jutro d. 5. bm. na korzyść funduszów Stowarzyszenia „Gwiazda" (w lokalu własnym przy ulicy Franciszkańskiej l. 7). Odegranem będzie: „Nikt mnie nie zna," komedja hr. Al. Fredry; „Marcowy kawaler," komedja Józ. Blizińskiego; „Żyd w beczce," farsa ze śpiewami w jednym akcie. Początek o godz 7. wieczór.

Na nieustającą Wystawę Zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych (przy placu Św. Ducha l. 10) nadesłane zostały następujące obrazy: Krudowskiego Franciszka portret olejny malarza Styki. Strażyńskiego Aleksego portret olejny naturalnej wielkości poety Asnyka. Wolskiego Stanisława „Po bitwie, epizod z wojny r. 1831", obraz olejny. Peters Anny „Róże i inne kwiaty", dwa obrazy olejne. Omeiz Emmy dwa studja olejne głów kobiecych.

Horowitz Leopold zapowiedział przysłanie portretu olejnego całej wielkości pani Marji z książąt Sanguszków hr. Alfredowej Potockiej.

Reyzner Mieczysław kończy malowanie obrazu olejnego większych rozmiarów, kompozycja rodzajowa, motyw wzięty z okolic Lwowa.

Wspaniałego dzieła „Monarchja austro-węgierska w słowie i obrazie" wyszedł zeszyt 25, czyli tomu: „Wiedeń i Dolna Austrja" jedenasty. Zeszyt ten zawiera dalszy ciąg artykułu: „Życie ekonomiczne w Wiedniu," napisanego zbiorowo przez pp. F. X. Neumanna-Spallarta, W. Exnera, R. Grimburga, W. Heckego i E. Saxa, oraz artykuł pióra arcyksięcia Rudolfa p. t. „Der Wienerwald." Pomiędzy licznemi ilustracjami oznacza się „Widok na miasto Wiedeń z Kahlenbergu," widok ruin klasztornych pod Ried i doliny Heleny z ruinami zamków Rauchenstein i Rauheneck.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank krajowy Król. Gal. i Lodom. z Wielkiem Ks. Krakowskiem. Stan z dniem 30. listop. 1886 roku Asygnaty, czeki, wkładki: złr. 958·386 39 cnt. (w porównaniu z 31. paźdz. b. r. + 147 758 złr. 76 cnt.) Emisje: a) 4½% listy zastawne 7,845.750 — b) 5% obligacje komunalne złr. 961.200. Razem 8,806.950 złr. (w porównaniu z 31. paźdz. br. + 1,147650 złr. im. w.)

Przedsiębiorstwo w celach handlowo-cywilizacyjnych. P. Tadeusz Oksza Orzechowski, jak donoszą dzienniki francuskie, zawiązał dwa wielkie przedsiębiorstwa w celach handlowo-cywilizacyjnych. Pierwsze z nich ma połączyć podmorskim telegrafem brzegi Hiszpanji z przylądkiem Dobrej Nadziei — drugie zaś ma przeciąć koleją żelazną wnętrze Afryki od oceanu atlantyckiego do oceanu Indyjskiego. Pierwsze przedsiębiorstwo już weszło w życie. Doniosłość obu pomysłów została uznaną, rządy dały pozwolenie, finansiści zabezpieczenie pieniężne. P. Oksza Orzechowski, pochodzący z Podola rosyjskiego, wychowaniec Uniwersytetu kijowskiego, w roku 1863 był ajentem polskim w Stambule, następnie zajmował się dziennikarstwem, dyplomacją i kwestjami finansowemi. Na wszystkich tych polach okazał niezwykłą zręczność. Posiada on order sułtański Medżidie i papieski św. Grzegorza. We Francji posiada liczne stosunki, zwłaszcza w kołach katolickich. Wielkie przedsiębiorstwa, które świeżo obmyślił i poruszył, mają olbrzymią doniosłość.

Do komitetu wystawy krajowej wybrało krajowe Towarzystwo naftowe trzech delegatów: prezesa Towarzystwa p. Gorayskiego, p. Adama Skrzyńskiego i p. Stanisława Szczepanowskiego, a w zastępstwie tego ostatniego p. Wojciecha Biechońskiego.

Losowania. Wiedeń 1. grudnia. Przy dzisiejszem ciągnieniu losów ks. Windischgretza z roku 1846 padła główna wygrana 20 000 zł. na nr. 92295, 2000 zł. na nr. 44790.

Stambuł 1. grudnia. Główna wygrana 600.000 fr. padła na nr. 78845, 60.000 na nr. 223615; po 20 000 wygrały nr. 1468463 i nr. 1813548.

Lwów 3. grudnia. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej).

Pszenica czerwona złr. 7·— do 7·40, pszenica biała 7·— do 7·60, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 4·80 do 5.50 jęczmień browarny —·— do 5·50, jęczmień na paszę —·— do 4·50 owies 3·15 do 3·70, groch do gotowania —·— do 6·—, groch na paszę —·— do —·— kukurudza 7·—, hreczka —·—, do 7·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, —tymotka —·— do —·—, fasola —·— do 5·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do 4·70 spirytus —·—

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Przegląd polityczny.

Lwów 4. grudnia.

[W sprawie naruszenia granicy w pow. Kamioneckim] przez jakiegoś inżyniera rosyjskiego, odbyła się temi dniami komisja polityczna pod przewodnictwem starosty, który kazał rozrzucić kopce usypane przez Moskali.

[Deputacje kwotowe.] Dziś zbierają się w Izbie panów członkowie austrjackiej deputacji dla oznaczenia kwot, jakie mają przypaść na obie połowy monarchji. Jest to trzecia z kolei deputacja, jaką wysyła Rada państwa dla rozłożenia kwot. Deputacja składa się z 15 członków, z których 5 należy do Izby panów, a 10 do Izby poselskiej. Z Izby panów wchodzą w skład deputacji: hr. Franciszek Cudenhove, Dumba, Miklosich, hr. Revertera i ks. Windischgrätz; z Izby poselskiej: Dr. Czerkawski, Jaworski, dr. Kaizl, ks. Liechtenstein, Lupul, dr. Mattusz, dr. Menger, dr. Plener, dr. Poklukar i dr. Sturm. Z członków, którzy należeli do pierwszej deputacji w r. 1867 nie wszedł żaden do obecnej deputacji, w której gronie zasiada tylko jeden dr. Sturm, należący w r. 1887 do drugiej deputacji. Dziś ma się także zebrać w Peszcie deputacja węgierska dla rozłożenia kwot, a po ukonstytuowaniu się odroczą się obie deputacje i rozpoczną dopiero w styczniu merytoryczne rozprawy.

[Mowa posła Kościelskiego w Parlamencie niemieckim]. Czytamy w *Kurjerze Poznańskim*: Zwracaliśmy już na to uwagę, iż przy jeneralnych rozprawach nad etatem posłowie nasi mieliby najlepszą sposobność scharakteryzowania ogólnego położenia naszego i położenia ręki na ranach naszych. Skorzystał z tej sposobności w dalszym ciągu jeneralnych rozpraw nad etatem w dniu wczorajszym poseł Józef Kościelski i w pięknem przemówieniu scharakteryzował ogólną sytuację finansową, wskazał na ogólną biedę, a następnie na tem tle ciemnem przedstawił kilku silnemi rysami naszą opłakaną dolę — a w końcu zaznaczył stanowisko Koła polskiego przy obradach nad etatem Rzeszy. Słowa Szanownego posła można uważać niezaprzeczenie za wyraz całej opinji naszej. Trafne są jego uwagi o ciągłem przykręcaniu śruby podatkowej, o wzroście ciężarów, pod którémi jęczą poddani cesarstwa. Trafny i zręczny był zwrot do ludności polskiej, która ponosząc ciężary, nie ma nawet udziału w korzyściach, jakie obywatele narodowości niemieckiej w zamian otrzymują. Paralela ta przeprowadzona bardzo dobrze, a końcowy ustęp o stanowisku, jakie mimo to wszystko Koło polskie zajmie w obec etatu Rzeszy niemieckiej, odpowiada zupełnie zapatrywaniom ogółu. W toku przemówienia swego wspomniał także p. Kościelski o doli rekruta polskiego, który na mocy ostatnich rozporządzeń wojskowych, musi służyć w dalekich stronach, obcych sobie zupełnie krajach Rzeszy, zdala od ojczystej zagrody i dzielnicy, podczas gdy jego kolega i rówieśnik Niemiec, przebywa sobie wygodnie gdzieś w pobliżu rodziny. Słowa te p. Kościelskiego, wypowiedziane spokojnie i bez silniejszego nacisku, nie podobały się panu ministrowi wojny, który przeciw nim zaprotestował, przypisując mowcy wyrażenia, jak „Grausamkeit" i „berauben", których p. Kościelski wcale nie użył.

[Car i ambasador francuski.] Do *Neue fr. Presse* donoszą z Petersburga: Zapewniają tu, że car w ubiegły piątek, na który przypadała właśnie rocznica urodzin carowej, przybył tu specjalnie celem przyjęcia ambasadora francuskiego Laboulaya. W takich dniach uroczystych nie bywa zwykle urzędowych audjencyj. Tym razem zrobiono wyjątek, aby przyjęciu Laboulaya dać szczególniejsze znaczenie.

[Sprawa kanału Sueskiego.] Do *Neue fr. Presse* donoszą z Paryża: Utrzymują tu, że porozumienie z Anglją w sprawie kanału Sueskiego, na podstawie zneutralizowania tegoż, jest już prawie osiągnięte.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Kęty 4. grudnia. Ogólną sensację wywołuje tu skandaliczne śledztwo prowadzone przeciw ks. K. Ł., dostawionemu tu z Krakowa.

Warszawa 2. grudnia. Naczelnicy powiatów otrzymali polecenie robienia wszelkich ułatwień włościanom przy ściąganiu, zmniejszaniu lub odpisaniu podatków.

Bukareszt 4. grudnia. Zawezwani przez króla technicy niemieccy opracowują nader obszerny operat w sprawie wielkiej sieci kolejowej.

Petersburg 2. grudnia. (*Pocztą do granicy*). Jenerał Orzewski, naczelnik oddziału policyjnego, wypracował projekt kontroli policyjnej nad wszystkiemi depeszami z zagranicy, nadsełanemi do osób prywatnych.

Budapeszt 4. grudnia. Młodzież uniwersytecka przygotowuje dla deputacji bułgarskiej, która tu dziś ma przybyć z Belgradu, świetne owacje.

Paryż 4. grudnia. Spodziewają się powszechnie rekonstrukcji gabinetu Freycineta.

Berlin 4. grudnia. *Kreuzztg.* donosi o zbrojeniach na wielką skalę w południowej Rosji.

Sofja 4. grudnia. Gadban sądował opinję Rejencji, czy Bułgarja przyjmie kandydata proponowanego przez Turcję i Rosję. Rejencja odpowiedziała, że nie może uprzedzać uchwał Sobranja.

Bukareszt 4. grudnia. Vogorides, o którego kandydaturze na tron bułgarski niedawno wspominano, odjechał do Petersburga.

Telegramy biura koresp.

Berlin 4. grudnia. W Parlamencie odbyło się wczoraj pierwsze czytanie ustawy wojskowej. Minister wojny motywuje przedłożenie wskazując, że Niemcy mogą być w niedalekiej przyszłości wmięszane w wojnę, choć chwilowo, zależy na zażegnaniu już grożącego niebezpieczeństwa. Francja licząca mniej ludności, posiada podczas pokoju większą siłę zbrojną. W szerokich warstwach ludności francuskiej nie ma tyle usposobienia pokojowego, abyśmy mogli wygodnie żyć w pokoju. Minister przyrzeka dać w komisji szczegółowe wyjaśnienia i obstaje przy załatwieniu ustawy przed świętami. Mogłoby się to stać zgubnem, gdyby los ustawy zależnem uczynić od polityki podatkowej. Minister apeluje w końcu do patrjotyzmu Izby i prosi o przyjęcie ustawy.

P. Richter nie uważa sytuacji za tak groźną w obec tego, że między Austrją a Niemcami doszło do porozumienia. Co do przymierza austro-niemieckiego stoi większa część Izby na tem samem stanowisku co Delegacja austrjacka.

P. Saldern przemawiał za przyjęciem ustawy bez zmiany.

P. Payer ze stronnictwa ludowego, przemawia przeciw ustawie. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Sofja 4. grudnia. Ajent serbski Danic udał się wczoraj do ministra spraw zewnętrznych i wyraził mu imieniem króla serbskiego zapewnienie, że Rząd serbski dołoży wszelkich starań, aby ścieśnić węzły i dobre stosunki łączące oba narody.

Londyn 3. grudnia. Jeneralny konsul angielski w Sofji, Lascelles, zamianowany został posłem w Bukareszcie, a radca legacji w Waszyngtonie O'Connor jeneralnym konsulem w Sofji.

Belgrad 3. grudnia. Niewiadomo, czy deputacja bułgarska zabawi tu dzień cały. Stranský poczynił tylko odpowiednie kroki, aby ułatwić deputacji postępowanie cłowe na granicy. Doniesienie, że król Milan życzył sobie widzieć deputację, jest bezzasadne, gdyż nie zgadzałoby się to ze stanowiskiem, jakie Serbja zajmuje w sprawie bułgarskiej. O audjencji tej deputacji u króla nic tu dotąd nie słychać. Niewiadomo też, czy deputacja starać się będzie o uzyskanie audjencji.

Paryż 4. grudnia. Jeneralny sekretarz prezydenta jenerał Pittie umarł.

Bukareszt 4. grudnia. Doniesienie „Ajencji Havasa": Wysłana do mocarstw deputacja bułgarska ma zamiar udać się także do ambasadora rosyjskiego we Wiedniu Łobanowa i oświadczyć mu, że Rząd bułgarski zgodzić się gotów na złożenie Ministerstwa ze wszystkich stronnictw, któreby rozwiązało obecne Sobranje. Bułgarzy spodziewają się, gdyby im się udało być przyjętymi w Petersburgu, przeprowadzić tę kombinację. Nadzieja ta opiera się głównie na pewności, że Giers nie byłby przeciwny takiemu pokojowemu załatwieniu sprawy.

Paryż 4. grudnia. Colfauru z lewicy i Duval z prawicy żądają zniesienia urzędu podprefektów. Freycinet i Garrien podnoszą potrzebę podprefektów zwłaszcza w niektórych okręgach. Liczba podprefektów mogłaby być zmniejszoną: Rząd nie omieszka przedłożyć Izbie odnośny projekt do ustawy. Mimo tych oświadczeń przyjęła Izba 262 głosami przeciw 240 wniosek dotyczący zniesienia podprefektów. Freycinet prosi Izbę o zawieszenie obrad, ponieważ Rząd musi odbyć narady. Wnioskowi temu uczyniono zadosyć. Po odbyciu narady udali się ministrowie o 5 i pół do Grevy'ego i wręczyli mu dymisję.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 3go grudnia. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 196·50 do 200·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 235·50 do 239·—, Banku hipot. galic. 284·— do 289·—, Banku kred. gal. 215·— do 220·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Banku hip. gal. 6% —·— do —·—, Banku hip. gal. 5% 99·90 do 100·90, Banku hipot. gal. z 5% prem. 103·40 do 104·40, Banku krajowego 4½% w. a. 97·50 do 98·50, Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100·— do 101·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 96·— do 97·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— do 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 93·— do 94·—, Towarzyst. kred. galicyjsk. ziemsk. 4½ prc. 99 do 100·—. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 51·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 45·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% losy w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·20 do 105·20, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 100·— do 101·—, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 104·— do 106·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 96·25 do 97·50, Losy miasta Krakowa 18·25 do 20·25. Losy miasta Stanisławowa 29·— do 32·— V. Monety Dukat holenderski 5·84 do 5·94, Dukat cesarski 5·87 do 5·97, Napoleondor 9·91 do 10·01, Pół-imperjał rosyjski 10·24, do 10·34, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64. Rubel rosyjski papierowy 1·17½ do 1·18½, 100 marek niemieckich 61·50 do 62·20, Srebro za 100 złr. —·— do —·—. Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń dnia 4. grudnia godzina 10 min 40 Akcje kredytowe 298·10, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union 227·25, Kolej Karola Ludwika 197·25, Południowa 107·50, Renta papierowa 84·20, 5-prc. Listy zastawne galic. banku hipot. 100·25, 5-prc. Listy zast. gal. banku hipot. (prem.) 103·80, 4½ Galicyjski bank krajowy 97·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 96·50 Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·96½, Rubel papierowy —·—. Usposobienie: słabe.

Wiedeń d. 3go grudnia godz. 1 min. 25. Akcje alp. tow. gorn 29·—, Węg. akcje kredyt. 308·50, Akcje anglo-austr. 116·—, Akcje banku Union 236·75, Akcje Karola Ludwika 197·—, Akcje kolei północnej 236·50, Akcje kol. południowej 107·75, Akcje kolei Alföldzkie, 190·—, Akcje Staatsbahn 245·30, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 239·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodnie 174·25, Wiedeńskie losy 125·40, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie —·—, Galicyjskie oblig. indemn. 104·50, Losy regulacji Cisy 125·30, Losy Länderbanku 250·—. Węgierska renta 105·50, Akcje banku związkowego 111·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·18¾. Węgierskie losy 124·50, Marek niemiecki —·— Usposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 3go grudnia godz. 5 min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 84·20, w srebrze 84·85, Renta w złocie 115·05, 5% austr renta marcowa 101·25, Akcje banku austro-węg. 855·—, kredytowego 298·70, Londyn 126·05, Srebro —·—, Napoleondor 9·965, Dukat ces. men. 5·94, 100 marek niemieckich 61·825.

Berlin dnia 3. grudnia, godzina 5. min. 25. Rosyjski banknoty 191·90, Akcje kredytowe 485·50, Lombardy 177·—, Galicyjskie 80·10, Kolei rumuńskiej 58·20, Austrjackie banknoty 161·65. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 83·85.

Telegramy zbożowe dnia 3go grudnia. — Wiedeń: Pszenica —·— do —·— złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 25·25 do 25·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 9·06 do 9·07 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (kwiec.-maj) 163·— marek, żyto —·— marek, spirytus loco 36·90 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 klgr. 52·25 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 4. grudnia 13·— do 13·25. Brema: 7·10 do —·—. Hamburg: 7·10 na grudzień 6·90, na stycz.-marzec 6·85. Antwerpja: na grudzień 17·—. Nowy-York 7⅛. Filadelfia 7·—.

Przyjechali do Lwowa

dnia 4. grudnia 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. A. Noel, z Komarna. H. Mac Gervey, z Krieg. P. Seidel, z Wierzblan. W. Groh, z Drezdna.

HOTEL EUROPEJSKI. Ks. A. Poniński, z Horyniec. B. Tschelnitz, z Wiednia. A. Langer, ze Słobody Rongurskiej. L. Robitschek, z Wiednia. M. Rohtbaum, z Wiednia.

ALBIN SOLECKI

we Lwowie, ulica Wałowa l. 11,

poleca kawy palone maszyną parową tak urządzoną, że dym z węgli nie udziela się tejże.

1 kl.	Nr. 1. kawy	zł. 1·80	Sant Paulo	poczta franco	4·50 kl.	zł. 8	cnt.	10
1 „	„ 2. „	„ 2·—	„ . i Ceylon zmieszane .		4·50 „	„ 9	„	—
1 „	„ 3. „	„ 2·40	Campinas perłowa		4·50 „	„ 10	„	80
1 „	„ 4. „	„ 2·50	Ceylon perłowa drobna . . .		4·50 „	„ 11	„	25
1 „	„ 5. „	„ 2·80	„ „ gruba . . .		4·50 „	„ 12	„	60

Wszelkie towary wchodzące w zakres handlu korzennego po cenach możliwie najniższych. 2720 3—3

Tylko 3 dni

potrzeba a każdy nagniotek przez samo penzlowanie niezawodną tynkturą usunięty zostaje. Cena flaszeczki wraz z przepisem użycia 50 ct., na opakowanie i list frachtowy jeszcze 10 ct. 2669 doliczyć należy. 6—10

Wilhelm Korn,
aptekarz „zum goldenen Adler"
Eperies, na Węgrzech.

Buty sukienne do podróży i polowania zł. 5, 6, 10.

Papusze suk. i filcowe zł. 2, 3, 4.

Kalosze petersburskie zł. 2,50 3, 4, 5.

Filcowe półskarpetki i skarpetki ct. 50, 60, 1 zł. 30 ct.

Podeszwy zdrowia korkowe z filcem cnt. 25, 30, 50.

Podeszwy zdrowia słomianne z filcem cnt. 25, 30, 50.

Sukno na metry na buty i bundy zł. 2, 2.50, 2·80.

Filce na podeszwy białe, czarne i popielate 2611 7—0

poleca

Marcin Müller

ulica Halicka 17.

Antwerpia: Medal srebrny; Zurych: Dyplom. Złote medale: Nizza 1884; Krems 1884.

Przyrządy grające

mieszczące 4—200 kawałków: z ekspresją lub bez niej, mandolina, bęben, dzwonki, głosy niebiańskie, kastanjety, harfy i t. p.

Tabakierki grające

mieszczące 2—16 kawałków; dalej nesesery, przyrządy na cygara, domy szwajcarskie, albumy na fotografie, przyrządy do pisania, skrzyneczki na rękawiczki, przyciski na listy, wazy na kwiaty, etuis na cygara; tabakierki na tytoń, stoły, flaszki, kufelki, krzesła itp. **Wszystko z muzyką. Zawsze rzeczy najnowsze i najbardziej doborowe, nadające się głównie na podarunki na Boże Narodzenie,** poleca

J. H. HELLER, Berno (Szwajcarja).

☛ Wskutek znacznej redukcji cen materjału surowego dozwalam **20% rabatu,** nawet przy najmniejszych zamówieniach. 2666 2—4

Tylko przy **bezpośredniem** zamówieniu gwarantuje się dobroć; ilustrowane listy cen posyłam franco.

WINA butelkowe z król. węg.

Centralnej

PIWNICY WZOROWEJ

zostającej pod nadzorem i kontrolą

król. węg. Ministerstwa handlu

Białe i czerwone, stołowe, deserowe i kuracyjne

TOKAJE,

według szczególnych cenników które rozsyła na żądanie — poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie. 2413 2—?

wyłączny zastępca dla Galicji.

Na

Sw. MIKOŁAJA Prezenta pod poduszkę!

Znana w kraju i za granicą firma:

JÓZEFA ZIMMERA

ulica Akademicka (Hotel Zorza)

10-krotnie premiowana na wystawach

za wyborne

PIERNIKI i CUKRY

poleca:

Pierniki na sztuki od 1 centa do 10 cnt. i na paczki od 8 cnt. do 1 zł.

Znane ze swego niedorównanego smaku **Figurki piernikowe** nieszkodliwe, gustownie ubierane, od 1 cnt. do 1 zł.

Pomadki i Czekoladki z najlepszego cukru, oryginalne smaki pół kil. tylko 80 cnt.

Karmelki 15 gatunk. pół kila 60 ct.

Ciasta sztuka 4 cnt.

Wszelkie zamówienia na **torty** wykonywują się jak najstaranniej odwrotną pocztą. 2616 14—0

Jabłka stołowe

rozsyła w dowolnej ilości

2716 **FRANCISZEK GIRSTMAYR** 3—3

w Marburgu, (Styrji).

Zmiana mieszkania.

Mieszkam obecnie przy placu Halickim l. 14, I. piętro (gdzie Księgarnia Polska) i ordynuję od 9—1 od 3—5.

M. D. Lisowski,
2435 36—0 Dentysta.

BERNHARDYNA

najnowszy francuski, wszelkim wymaganiom odpowiadający środek

przeciw siwiźnie włosów.

Cena 2 zł. Skład w aptece Zygm. Ruckera we Lwowie. 2712 2·10

KAWĘ

lepszą jak prawdziwe i nieprawdziwe

„SYRIUSZE"

pół kilo po 75 i 80 cnt.

poleca 2425 138—0

HANDEL KORZENNY

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

róg ulicy Chorążczyzny.

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po 2 zł. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 2432 39—0

Dr. Schweigera w Wiedniu
VIII. Laudong, 29.

Wyłączne zastępstwo nadwornych fabryk

Bösendorfera

jakoteż **J. Heitzmana i syna.**

GŁÓWNY SKŁAD
dla Galicji i Bukowiny

FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW
pokojowych i kościelnych

ŁUDWIKA MARKA

2426 we Lwowie, Rynek l. 9, i 68—0

PIERWSZA KONCESJONOWANA

SZKOŁA MUZYCZNA

1. Nauka gry na fortepianie w 3. oddziałach. I. Dla początkujących. II. Wyższy. III. Do wydoskonalenia gry. 2. Nauka śpiewu solowego. Ćwiczenia wspólne, koncerta, wieczory i popisy doroczne i półroczne, w zimie dla uczennic i uczni wszystkich oddziałów bezpłatnie. Prospekt i statut otrzymać można w szkole. Dyrekcja pośredniczy w udzieleniu miejsc ukończonym nauczycielkom.

Na raty miesięczne po 15 zł. sprzedaż fortepianów i pianin. Nowe krzyżowe fortepiany pod gwarancją od 275 zł

Wypożyczalnia od 5 zł. miesięcznie. Zamiana używanych instrumentów.

Jedyne zastępstwo dla Galicji sławnych **organów amerykańskich.**

Tylko 3 złr.

najpiękniejszy i najzmyślniejszy

2717 **podarunek** 2—7

NA BOŻE NARODZENIE.

(Pamiątka po umarłych).

Portrety wielkości naturalnej,

podług każdej fotografji. Wpłata 1 złr. Podobieństwo pod gwarancją. Dostarcza się w przeciągu 10 dni. Fotografja nie psuje się.

Premiowany Zakład artystyczny

SIEGFRIED BODASCHER,
Wien, II. Grosse Pfarrgasse 6.

Atelier otwarte jest także w niedzielę i popołudniu.

„ŚMIGUSA"

dwutygodnika humorystycznego

wyszedł **Nr. 23.** z bogato kolorowanemi ilustracjami.

Prasa polska jako to: „Dziennik Polski," „Kurjer Lwowski," „Nowa Reforma," „Tygodnik Illustrowany," „Bluszcz," „Kłosy," itd. uznały „Smigusa" za wyborne pismo humorystyczne.

Adres Redakcji: ***Lwów, Halicka liczba 46.***

Prenumerata kwartalna **tylko 1 złr. 20 ct.**

Uwiadamiam moich znajomych i nieznajomych, że zamierzone wydawnictwo tygodnika politycznego, historycznego i literackiego pod tytułem: 2732 2—2

NOWA POLSKA

jedynie dla tego odroczyłem, ponieważ moje stosunki nie dozwalają, abym ciągle w mieście mieszkał. Skoro te stosunki się zmienią, natychmiast rozpocznę wydawać powyższy tygodnik.

A. Sozański.

Soeben erschien 12. Auflage:

Die geschwächte Manneskraft, deren Ursachen und Heilung dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis 1 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für **Geschlechts-Krankheiten** von **Med. Dr. Bisenz,** Wien, IX., Porzellangasse 31a. Erfolgreich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt. Medicamente besorgt. Bisenz wurde durch die Ernennung zum emer. Universitäts-Professor ausgezeichnet.

Najlepszy i najodpowiedniejszy

podarek na gwiazdkę jest bezprzecznie pierwotna lub dopełniająca 2701 1—2

● Skrzynka budowlana ●

Bardzo zajmująca zabawa dla młodych i starych! Bliższe szczegóły, tyczące się tej **zabawki pedagogicznej, polecanej gorąco** przez wielu znakomitych pedagogów, można znaleść **w ilustrowanym cenniku na rok 1886.** Prosimy o łaskawe spieszne zamówienia tegoż za pomocą korespondentki u p. Henryka Müllera we Lwowie i u pp. Wilhelma Fenz et F. B. Hahn w Krakowie.

F. AD. RICHTERA & Cie.

we Wiedniu, I. Nibelungeng. 4. Rudolstadt, Olten, Rotterdam, London E. C., 1. Railway-Place, Fenchurch-Street.

LECZENIE

Suchot, Zapalenia oskrzeli, Katarów, Słabości piersi, Skrofułów, etc.

Przez użycie **ZIAREK** *z Kreozotu* **SABOURDY**

Apteka RESTIVIER 3, ulica de Choiseul, 3 **w Paryżu.**

Do nabycia we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i J. Wewiórskiego dawniej Nahlika. 2428 32—0

Przez pierwszorzędne kollegia medyczne w Niemczech zbadane,

a przez wysoki Rząd węgierski z powodu znakomitej użyteczności koncesjonowane

płótno gośćcowe

na gościec, reumatyzm, biegunkę, wszelkie kurcze w rękach, nogach, a szczególnie na rozszerzenie żył (żylaki), na obrzmienia, zwichnienia i kolki w boku, z pewnym skutkiem jako pierwszorzędny, szybko i pewnie leczący środek.

W pakietach z wskazówkami użycia po 1 zł. 5 ct., dwa razy większe na cierpienia większe po 2 zł. 10 ct.

☛ Sławny lekarz Dr. Hufeland mówi w swych dziełach medycznych: „Są dwie choroby, przeciw którym sztuka lekarska napróżno zdawała się szukać środka skutecznego, są to **gośćcowe bóle głowy i podagra;** stosowny na nie środek znaleziono **w płótnie gośćcowem.**

Podobnie sławny 2708 4—6

paryski plaster uniwersalny

na wszelkie rany, ropienia, czyraki, nabrzmienia z przemrożenia i na nagniotki.

Słoik z wskazówkami użycia 35 ct. i 70 ct.

We Lwowie do nabycia jedynie w aptece Zygmunta Ruckera.

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym 2457 43—0

5% Listy Hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy Hipoteczne.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

Handel win i Restauracja

LUDWIKA STADTMÜLLERA

przeniesione zostały w dniu 4go grudnia 1886 r.

do własnej kamienicy, 2739 1—10

ulica Krakowska liczba 9,

gdzie również urządzono

pokoje meblowane z całym komfortem.

OGŁOSZENIE.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż otworzyłem

CUKIERNIĘ

pod liczbą 3, przy ulicy Akademickiej (wprost hotelu Georgea) urządziwszy takową z odpowiednim komfortem i zaopatrzywszy ją w najlepsze artykuły w zakres cukierniczy wchodzące, tuszę sobie, iż Szan. P. T. Publiczność łaskawymi względami zaszczycić mnie raczy, tembardziej, iż jako długoletni współpracownik firmy Wgo L. Rottlendera, na zupełne zaufanie zasługiwać mogę.

Z głębokim szacunkiem

2722 3—3 ***Juljusz Wierzbicki.***

Nowość w zakresie prezerwatyw

z **pęcherzy rybich** z gumowaniem, prawdziwe francuskie, bardzo delikatne, nadzwyczaj praktyczne, tuzin 5 złr., również wszystkie gatunki **rolnes** z **pęcherzy rybich i gumy,** od 1 złr. do 5 złr. za tuzin, **gąbki** delikatne francuskie po 2 złr., angielskie po 3 złr. tuzin, rozsyła pod dyskrecją za pobraniem **Gummiwaaren-Agentie, Alex. Mose, Wien I. Köllnerhofgasse 4, I. Stock.** Kompletne kolekcje wzorów 3 złr. 50 cnt.

Przeniosłam moją

PRACOWNIĘ SUKIEN DAMSKICH

do domu przy ulicy Halickiej l. 20, I. piętro.

Leona Kokonowska.

KWIZDY PŁYN GOŚĆCOWY

od wielu lat wypróbowany znakomity środek przeciwko gośćcowi, reumatyzmowi i cierpieniom nerwowym.

Marka ochronna.

Używać go można ze znakomitym skutkiem przeciwko **zwichnięciu, sztywności muszkułów i żył, przekrwawieniu, zgnieceniu, nieczułości skóry,** dalej **na miejscowe kurcze (kurcze w łydkach),** przeciw **bolom nerwowym, obrzękłościom powstającym wskutek długotrwałych obandażowań,** głównie także **do wzmocnienia przed i po odbyciu wielkich wytężeń, po długich marszach i t. p.,** tudzież **w podeszłym wieku na osłabienie.**

Prawdziwe do nabycia we LWOWIE

hurtownie i częściowo u pp. aptekarzy: Piotra Mikolascha, J. Beisera H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Zygmunta Ruckera, A. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego.

Hurtownie w handlach materjałów aptecznych pp.: F. Hanke, A. Hübner i J. Späth.

Prawdziwe do nabycia w KRAKOWIE

hurtownie i częściowo u pp. aptekarzy: H. Markiewicza, E. Radlera, Wikt. Redyka, A. Siedleckiego, J. Sobierajskiego, Ernesta Stockmara, J. Trauczyńskiego, Konst. Wiszniewskiego.

Hurtownie w handlach materjałów aptecznych pp.: M. Jawornickiego, J. Janigi, Edw. Krautlera i J. Wiszniewskiego.

Dalej częściowo w aptekach i hurtownie w handlach materjałów aptecznych w następujących miastach: Baranów, Bełz, Biała, Bóbrka, Bochnia, Bolechów, Borysław, Borszczów, Brzesko, Brody, Brzeżany, Buczacz, Bursztyn, Czortków, Dębica, Dolina, Drohobycz, Dynów, Gliniany, Głogów, Gródek, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Jasło, Jezierzany, Kołomyja, Kossów, Krosno, Krzeszowice, Kuty, Leżajsk, Łopatyn, Mielec, Mikulińce, Milówka, Myślenice, Nadwórna, Niemirów, Nisko, Nowy Sącz, Obertyn, Oderberg, Oświęcim, Podgórze, Podhajce, Podwołoczyska, Przemyśl, Przemyślany, Przeworsk, Radomyśl, Radymno, Rohatyn, Rozdół, Rożniatów, Rozwadów, Rzeszów, Sądowa Wisznia, Sambor, Sanok, Sędziszów, Skała, Skałat, Skole, Sokal, Stanisławów, Staremiasto, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Uhnów, Ulanów, Wareż, Wieliczka, Wiśnicz, Wojnicz, Wojniłów, Zabłocie, Zakliczyn, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów, Złoczów, Żmigród, Żółkiew, Żurawno, Żywiec.

Główny skład u Franciszka Jana Kwizdy,
c. k. austr. i król. rumuńskiego nadwornego dostawcy w Korneuburgu.

Cena flaszki 1 złr. w. a.

Znajdują się także składy prawie we wszystkich miastach i miasteczkach wszystkich krajów koronnych i są ogłaszane od czasu do czasu w dziennikach prowincjonalnych.

Do łaskawego uwzględnienia. Przy zakupnie tego preparatu upraszamy zwracać uwagę P. T. Publiczności, ażeby zawsze **„Kwizdy płynu gośćcowego"**, każda flaszka, jakoteż karton zaopatrzony był obok umieszczoną marką ochronną.

MAGAZYN FUTER

P. CZAPCZYŃSKIEGO

we Lwowie, ulica Halicka, liczba 1, w domu własnym.

Poleca 2506 12—0

FUTRA miastowe i do podróży damskie i męzkie
w najrozmaitszych gatunkach:

ZARĘKAWKI damskie i KOŁNIERZE.
CZAPECZKI damskie, CZAPKI męzkie i KOŁPAKI.
PŁASZCZE ASTRACHANOWE damskie, podszyte futrem, fasony nowe.
PALETOCIKI damskie, krótkie (KAFTANIKI) obłożone futrem.
ROTONDY FUTRZANE.
WIERZCHY gotowe damskie, wełniane, jedwabne i aksamitne.
WIERZCHY gotowe męzkie z materyj zagranicznych i krajowych.
MATERJE jedwabne i wełniane na wierzchy damskie oraz SUKNA na wierzchy męzkie po cenach fabrycznych.
FUTRA z RENÓW SYBERYJSKICH, podszyte futrem, damskie i męzkie oraz z WILKÓW białych syberyjskich, odzna zające się szczególną lekkością i praktycznością.
DEKI do SANI, FUSSAKI do PODRÓŻY, ZARĘKAWKI myśliwskie.
SKÓRY we wszystkich gatunkach, pojedyńczo i hurtownie.

Zamówienia z prowincji za nadesłaniem miary uskutecznia **sumiennie** i z całą **akuratnością** i pospiechem; za dobroć i trwałość towaru **gwarantuje.**

☛ **Ceny zniżone.** ☚

Cenniki na żądanie franco.

ILLUSTROWANA BIBLJOTEKA SENSACYJNYCH POWIEŚCI

wychodzi w zeszytach co pięć dni.

Zeszyt pojedyńczy, objętości arkusza druku kosztuje 10 cnt. Prenumerata miesięczna (6 zeszytów) 50 centów.

Illustrowana bibljoteka sensacyjnych powieści podawać będzie tylko rzeczy wartościowe znanych pisarzy francuskich, niemieckich, rosyjskich itp. w wiernym przekładzie, a do każdego drugiego zeszytu dołącza się oryginalna rycina.

Wydawnictwo rozpoczęliśmy nader zajmującą powieścią pt.:

„ZBAWICIELE"

która z prawdą i z życiem maluje misterja, głośnej pod tą nazwą sekty rosyjskiej. — Powieść ta obejmie 30 zeszytów. Prenumeratę i zamówienia należy adresować:

Redakcja illustrowanej bibljoteki sensacyjnych powieści
Lwów — Halicka liczba 46.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa

Elixiru do Zębów

WIELEBNYCH O.O. BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor
2 MEDALE ZŁOTE:
w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1883 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY
WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD

« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Flakoniki: 2, 4 i 8 fr.; Proszku Pudełko: 1 fr. 25, 2 i 3 fr. Pasta Pudełko: 2 fr.

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** 8, ul. Huguerie, 8 BORDEAUX

Znajduje się we Lwowie w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w aptekach PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i w magazynie perfum P. Donning.

2463 6—24 A

PIERNIK HIGIENICZNY

z fabryki

L. CZYŃSKIEGO

w Jarosławiu

podług licznych świadectw lekarskich i uznań cierpiących jest niezawodnym środkiem usuwającym dolegliwości leniwego trawienia jak: obstrukcja, hemoroidy, dyspepsja, kongestje, zgagę, wzdęcia, odbijanie, niesmak; podnieca apetyt i dzielnie przyczynia się do wymiany materji odżywczej.

Do nabycia w sklepach własnych: **Lwów,** ul. Halicka l. 8. **Kraków,** Sukiennice l. 23. **Przemyśl,** ulica Franciszkańska. **Praga,** Graben l. 12, jakoteż we wszystkich aptekach i handlach korzennych, gdzie odnośny plakat jest wywieszony.

Obszerną broszurę, podającą niezawodne rady dla cierpiących na dolegliwości leniwego trawienia napisaną przez lekarza specjalistę rozsyła fabryka bezpłatnie i franco. 2478 16—0

Nie uchodzi!!!

Nie uchodzi nie wiedzieć iż już wyszedł, humorystyczny kalendarz *Śmigusa.*

Nie uchodzi nie oglądnąć przepysznych illustracyj humorystycznego kalendarza *Śmigusa.*

Nie uchodzi nie znać wybornych dowcipów i aforyzmów humorystycznego kalendarza *Śmigusa.*

Nie uchodzi dla narzeczonego nie kupić narzeczonej śliczniuchnego kalendarza *Śmigusa.*

Nie uchodzi dla męża żoneczce nie kupić kalendarza *Smigusa.*

Nie uchodzi dla młodzieńca nie mieć kalendarza *Smigusa.*

Nie uchodzi nie wiedzieć, że wszystkie pisma dla jego złośliwości nie chcą chwalić kalendarza *Smigusa,* a ganić nie mogą.

Nie uchodzi nie wiedzieć że kalendarz *Smigusa* jest najlepszy i najoryginalniejszy.

Nie uchodzi dla zwykłego śmiertelnika nie wiedzieć że kalendarz *Smigusa* kosztuje tylko **50 ct.** nawet już z przesyłką.

Nie uchodzi nie wiedzieć że kartę tytułową rysował J. Makarewicz, znakomity artysta-malarz.

Nie uchodzi i nie ujdzie bezkarnie nikomu kto nie kupi humorystycznego kalendarza *Smigusa.*

Nie ujdzie!!!

Jedyny ten w swym rodzaju niezrównany

Kalendarz „Śmigusa"

sprzedają wszystkie księgarnie w kraju.

Zakład artystyczno-fotograficzny

medalami nagradzany

E. TRZEMESKIEGO

we Lwowie, w hotelu Europejskim

poleca się przy nadchodzących świętach do wykonania **portretów** we wszystkich rozmiarach czarno i w kolorach.

!Jako najstosowniejsze upominki!

Rówież poleca swoje wydawnictwa jak **„Ogniem i Mieczem"** 12 illustracyj Juljusza Kossaka, cena 8 złr. Ozdobna okładka do tego 3 złr. 50 cnt. **„Silva Rerum"** Grottgera w 2 serjach po 12 obrazów, cena za serję 6 złr. **Album Podhorzec,** 20 fotografij dużych 25 złr., 20 fotografij małych 6 złr., jakoteż pozostałe z handlu obrazy i fotografje zagranicznych nakładców.

☛ **Atelier fotograficzne** ☚

jest w porze zimowej tak ogrzane, że i małe dziatki bez obawy fotografować można. 2736 1—?

Zdjęcia wykonują się błyskawicznie.

Przy tej sposobności nadmienia się, że z powodu nadmiernego przepełnienia registratury, klisze takowej będą niszczone, (liczba bieżąca przechodzi 26.000), przeto zaprasza zakład do zamawiania z dawnych klisz, gdyż od 1. stycznia będą niszczone dawne szkła, a pozostaną tylko z ostatn. roku.

ELASTYCZNE WAŁECZKI

do zaopatrywania okien i drzwi, najlepszy i najtańszy środek do ochronienia się od przeciągu.

GIPS, KIT do OKIEN

poleca

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem" Rynek liczba 38, we własnym domu.

Liczba Telefonu 173.

ROGÓŻKI

kokosowe szczotkowe i plecione, z łyka aloesowego i Manilla, dalej **rogóżki żelazne, słomianki i szczotki do przedpokojów**

poleca **po najumiarkowańszych cenach**

JÓZEF HANKE WE LWOWIE

2566 4—0

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem" Rynek 38, we własnym domu. L. Telefonu 173.

Na sezon do polowania!

poleca 2470 36—0

Śrót, lotki, kule i kapsle.

Uniwersalne smarowidło

nieprzemakalne do butów.

Smarowidło podeszwochronne.

KORIOSOT

kauczukowe, nieprzemakalne połyskujące czarne smarowidło do skór.

Czernidło (szwarc) i Lakier

czarny do butów.

APRETURA

do konserwowania skóry.

Tran rybi do skór.

Tłuszcz do broni.

Podeszwy

konopne, filcowe i korkowe.

Płaszcze gumowe nieprzemakalne

po najtańszych cenach.

JÓZEF HANKE

we Lwowie

Rynek liczba 38, we własnym domu.

Liczba Telefonu 173.



Fortepjany i Pjanina

Kapsa,
Bösendorfera,
Schweighofera,
Wirtha,
Matauszka,
Hamburgera

2465 23—0

i z wielu innych najsłynniejszych fabryk, sprzedaje

po najtańszych cenach

także za spłatą ratalną,

począwszy **od 10 zł.** miesięcznie.

IGNACY FRIED

we Lwowie, ulica Halicka liczba 13

Również wypożycza fortepiany.

J. & S. KESSLER

w Bernie,

ulica Ferdynanda Nr. 22,

rozsyłają za pobraniem pocztowem*).

Niedogodne przyjmuje się napowrót bez przeszkody.

Cenniki i wzory gratis i franco.

	zł.	ct.
10 mtr. **czarnego terna,** podwójnej szerokości	4	—
10 „ **kaszmiru** w wszelkich kolorach, podw. szer.	4	—
10 „ **materji ciężkiej,** z nici potrójnej	2	80
10 „ **kałmuku,** wzory najn.	3	—
10 „ **barchanu,** na suknie w najpiękn. wzorach	3	60
10 „ **materji w kratki** na szlafroki w najp. wz.	2	50
1 **resztka nowom. materji na** sukn. męzk. 3¼ m. dł.	3	75
1 **resztka** Ia nowom. materji na ubran. męz. 3¼ m. dł.	5	—
1 **sztuka na płaszcz od deszczu** materji	5	—
1 **kawałek dywanika** chodnikowego 10—12 metr.	3	50
1 **firanki z juty,** deseń turecki	2	30
1 **garnitur z juty,** deseń tur. (1 obrus i 2 kapy na ł.)	3	50
1 **garnitur rypsowy** (1 obrus i 2 kapy na łóżko)	4	50
1 **koldra** stębnowana ciężka	3	—
1 **prześcieradło** 2 mtr. **długie**	1	50
1 **siennik** 2 metry długi	—	90
1 **sztuka kanafasu** 30 łok. dł.	5	20
1 **sztuka damastgradl** 30 ł. dł. Ia zł. 7 ct. 50 IIa	5	59
3 **szt. obrusów,** 10/4, lnianych, biał., czerw., nieb., żół.	2	—
6 **sztuk serwet** lnianych, 4/4	1	20
6 **chustek** ln. Ia zł. 1·50 IIa	1	20
1 **derka na konie,** 190 ctm. dł. 130 szer., z kolor. obw.	1	60
1 **derka dla fiakrów,** 190 ctm. dł., 120 szerok. w pasy	2	50

*) Wielebnemu duchowieństwu, naczelnikom gmin i innym osobom, zasługującym na zaufanie, na szczególne żądanie także bez pobrania poczt. 2502 2-10 A

1886 1886

Zupełnie świeży transport

HERBATY CHINSKO-ROSYJSKIEJ

otrzymał handel

FRYDERYKA SCHUBUTHA i SYNA

we Lwowie, Rynek nr. 45 2422 6—6

½ kilo herbaty Congo . . zł. 1·90 ½ kilo herbaty Pecco przedn. . zł. 3
½ „ „ Souchong . „ 2·30 ½ „ „ „ najprzedn. „ 4
½ „ „ przedn. „ 3·— ½ „ „ karaw. 5, 6 i 8
½ „ „ najprzedn. „ 4·— ½ „ „ żółtej . . zł. 5
„ „ Pecco . . . „ 2·80

Najlepsze **OKRUCHY HERBACIANE** ½ kilo zł. 1·50, 1·80 i 2·30.

DZIESIĘCIOLETNI STARY RUM BREMSKI.

butelka cała . . zł. 1·50 | pół butelki najlep. zł. 1·—
„ najlepszy „ 2·— | ćwierć butelki najlep. „ —·40
Pół butelki . . „ —·75 | „ „ „ —·30

Cenniki rozsyłamy franco.

Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysełają się.

Opakowanie nic się nie liczy.

1886 1886

JAN IHNATOWICZ

poleca

Najprzedniejsze kadzidła wyszczególnione licznemi medalami zasługi:

Złr. ct.

KADZIDŁO KOŚCIELNE najprzedniejsze w paczkach po 50 ct. i . . . . 1·—

KADZIDŁO KRÓLEWSKIE składa się z kwiatów, żywic i balsamów wydzielających nadzwyczaj przyjemną woń, pakiecki po 4 i 8 ct. pudełko po 25 ct. i —·50

KADZIDŁO SUŁTAŃSKIE płynne, polewa się na rozżarzoną blachę, wytwarza nadzwyczaj przyjemny i bardzo poszukiwany zapach, flakonik . . . . . . —·25

KADZIDŁO WARSZAWSKIE płynne, przyjemna i delikatna woń tego kadzidła nadaje się bardzo do salonów i budoarów, flaszka . . . . ½ l. —·50

KADZIDŁO SOSNOWE kto chce mieć zdrowe powietrze lasów szpilkowych w salonie, to rozpylając kadzidło sosnowe może takowe otrzymać, flakon . . —·60

KADZIDŁO ANTIMIAZMATYCZNE jest niezrównanym środkiem w tych wszystkich razach, gdy idzie o odwietrzenie powietrza w mieszkaniach i zapobieżenie rozwijaniu się chorób nagminnych, flakon 25 ct. i . . —·50

Złr. ct.

KADZIDŁO w PAPIERKACH przez ogrzanie otrzymuje się bardzo przyjemny zapach, paczka zawierająca tuzin 12 ct. i —·24

KADZIDŁO INDYJSKIE w TASIEMKACH wydziela bardzo przyjemny, długotrwały i poszukiwany zapach, pudełko . . . —·50

KADZIDŁO SALONOWE używa się za pomocą rozpylacza, daje bardzo przyjemną i zdrową woń, odświeża i oczyszcza powietrze, flakon po 30 ct. i . . . . . . —·60

TROCICZKI CZERWONE przy paleniu wydzielają przyjemną woń, pakiety po 5 i 10 ct., pudełko po 25 ct. i . . . . . . —·50

TROCICZKI CZARNE również przy spaleniu wydzielają woń przyjemną, paczki po 2 i 4 ct., pudełko po 15 ct. i . . . . . —·25

TROCICZKI DESINFEKCYJNE znakomicie i radykalnie oczyszczają powietrze tak w mieszkaniach jak i korytarzach, pudełko . . . . — 10

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 4, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 2412 41—0 2

Za 1 złr.

dostać można w dobrym i trwałym gatunku następujące przedmioty:

Bielizna męzka:

1 koszula salonowa 1 złr., 1 para kalesonów z dobrego trwałego białego płótna 1 złr., 8 sztuk kołnierzy wykładanych lub stojących 1 złr., 5 par manszetów modnych 1 złr., 4 sztuk kaftaników siatkowych 1 złr., 2 sztuki kaftaników zimowych 1 złr., 12 par skarpetek bawełnianych 1 złr., 6 par skarpetek kolorowych w paski 1 złr., 3 par skarpetek zimowych 1 złr.

Bielizna damska:

1 kaftanik z wstawkami lub szlarką ozdobiony 1 złr., 1 koszula dzienna z pięknym haftem 1 złr., 1 para majtek z szerokim haftem u dołu 1 złr., 1 spodnica z haftowaną falbaną 1 złr.

Bielizna stołowa i chustki:

8 sztuk chustek batyst. z szerokim obrąbk. i kolor. szlakiem 1 złr., 12 sztuk chustek kolorowych imitacja jedwabiu w pięknem pudełku 1 złr., 1 prześcieradło 2·35 cmt. długie 1 złr., 1 obrus stołowy na 6 osób 1 złr., 6 serwet stołow. 1 złr., 6 ręczników białych 1 złr., 6 ściereczek do szkła 1 złr.

Zamówienia z prowincji wysyłamy za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką, doliczając 10 cnt. na list frachtowy i opakowanie. 2653 5—0

Za towary któreby się nie podobały pieniądze zwracamy.

Adres:

MAGAZYN FABRYCZNY PŁÓCIEN, STOŁOWEJ i GOTOWEJ BIELIZNY

M. BEYERA i Spółki

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

Zupełnie bezpieczna lampa naftowa!

Niebezpieczeństwo

eksplozji i pożaru

całkiem wykluczone.

Stłuczenie

rezerwoaru naftowego

niemożliwe.

Patent dla wszystkich krajów.

UNIWERSALNA LAMPA BEZPIECZEŃSTWA

PATENT SIEMANGA

Przy lampie takiej, choćby się **przewróciła,** będąc **już zaświeconą,** nafta nie może **eksplodować,** a zatem **wszelkie niebezpieczeństwo** jest **wykluczonem.**

— Prospekta na żądanie bezpłatnie. —

Jeneralny zastępca dla Galicji i Bukowiny:

ZYGMUNT FREY,

we Lwowie. 2727 2—12

Biuro i skład ulica Sykstuska liczba 24.

SKŁADY na prowincji: w Krakowie u p. W. Skorczewskiego, w Bochni u p. P. Niedzielskiego, w Przemyślu u p. Marji Tygier, w Tarnowie u p. H. Wierzyckiego, w Kołomyji u p. J. P. Goertza. Na Bukowinie: w Czerniowcach u p. Edm. Reck.

EXPORTHAUS

zum Goldenen Schwert

Herrengasse 13, BERNO, Schwertgasse 1.

Rozseła za pobraniem pocztowem.

Sukno damskie podw. szerok. 10 metr. złr. 8·50.	**Rumb. Oxford** 1 sztuka 30 łokci złr. 4·50.	**Bern. sukno** (na zarzutki zimowe) 3¹⁰ metr. złr. 4·50.
Damskie loden podw. szer. 10 metr. złr. 5·50.	**Weba King** 5/4 szerokości 1 sztuka 30 łokci złr. 6·50.	**Bern. sukno** (na zimowe surduty) 2¹⁰ metr. złr. 8·—.
Kaszmir podw. szer. 10 metr. złr. 5·—.	**Płótno domowe** 4/4 szerokości 1 sztuka 30 łokci złr. 4·50.	**Chustki wełnian.** 10/4 gr. 1 sztuka złr. 4·—.
Dreidrath 10 metr. złr. 4·—.	**Chiffon** 1 sztuka 30 łokci złr. 5·—.	**Chustki siatkow.** 5/4 gr. 1 sztuka złr. 1·20.
Flanela na sukn. 10 metr. złr. 4·—.	**Barchan pikowy** 1 sztuka złr. 5·—.	**Garnitur ryps.** 3 sztuk złr. 4·90.
Barchan na suk. 10 metr. złr. 3·50.	**Barchan sznur.** 1 szt. złr. 5·—.	**Garnitur jutowy** 3 sztuk złr. 4·—.
Kalmuk 10 metr. złr. 2·70.	**Canevas** 1 szt. 30 ł. złr. 5·—.	**Chodniki** 10 metr. złr. 3·40.

Znana świetna punktualna usługa.

Cenniki i próbki 2657 8—10

na życzenie franco będą przysłane.

Uznaną powszechnie za najlepszą

MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁÓG

poleca: 2454 30—0

JÓZEF HANKE

we Lwowie, Rynek 38, we własnym domu. L. Telefonu 173.

Dostać można:

we LWOWIE u nas, Rynek 38 i we wszystkich znaczniejszych handlach,

na prowincji:

W BOCHNI u p. J. Michnika.
„ BORSZCZOWIE u pni Ol. Armatys.
„ BRODACH u pp. Witkowski i Sp.
„ „ u p. Adamowicza.
„ BRZEŻANACH u pni B. Wrońskiej.
„ BUCZACZU u p. J. Neumanna.
„ BUSKU u p. M. Goldhabera.
„ CHODOROWIE u p. F. Marxa.
„ CZERNIOWCACH u p. A. Bayera.
„ „ u p. W. Augustynowicza.
„ „ u p. St. Kurmańskiego.
„ „ u p. Ign. Schnircha.
„ CZORTKOWIE u p. S. Kosteckiego.
„ DĘBICY u p. S. Serednickiego.
„ DOLINIE u p. M. Kirschena.
„ DROHOBYCZU u p. Teofila Jabłońskiego.
„ GORLICACH u p. S. Muszyńskiego.
„ GRÓDKU u p. A. Lipusa.
„ HUSIATYNIE u p. A. Danielewicza.
„ JAROSŁAWIU u p. G. Strassberga.
„ „ u p. A. Tumidajskiego.
„ „ u p. K. Zabłotnego.
„ JAŚLE u pp. J. Pollaka i Syna.
„ KAŁUSZU w Towarz. spożywczem.
„ KAMIONCE STR. u. p. J. Sklenki.
„ KIMPOLUNGU u p. K. Neumayera.
„ KOŁOMYI u pp. J. Rożańskiego i Sp.
„ „ u p. J. Romanowicza.
„ KOPECZYŃCACH u p. N. Pozamenta.
„ KOSSOWIE u p. M. Kamila.
„ KRAKOWIE u p. J. Barberowskiego.
„ „ u p. S. F. Fischera.
„ „ u p. H. Fritscha.
„ KROŚNIE u p. J. Lazarowicza.
„ ŁAŃCUCIE u p. J. Cetnarskiego.
„ „ u p. J. Danielewicza.
„ LEŻAJSKU u p. S. Pomeranza,
„ LISKU u p. R. Barańskiego.
„ MIELCU u pp. J. Dembickiego i Syna.
„ MIKULIŃCACH u pni E. G. Grosmann.
W MONASTERZYSKACH u p. J. Suhla.
„ MOŚCISKACH u p. Frz. Lebdy.
„ MYŚLENICACH u pp. J. Gutmanna i S.
„ NADWÓRNIE u p. J. Kisielewskiego.
„ NOWYM SĄCZU u p. J. Millera.
„ „ u p. J. Kostkiewicza.
„ PODHAJCACH u p. J. Zimmta spadkobierców.
„ PRZEMYŚLU u p. M. Kozłowskiego.
„ „ u p. M. Kruga.
„ „ u p. Faliszewskiego.
„ „ u p. M. O. Gansa.
„ RADÓWCACH u pni L. Sonnenreich.
„ ROHATYNIE u p. F. Marxa.
„ „ w Narodnej Tarhowli.
„ RZESZOWIE u p. E. G. Neugebauera.
„ „ u p. F. Jaśkiewicza.
„ SAMBORZE u p. A. Kromera.
„ SANOKU u p. R. Bartha.
„ „ u p. J. Ryńczarskiego.
„ SERECIE u p. J. Dempniaka wdowa.
„ SIENIAWIE w Towarz. Spożywczem.
„ SKALE u p. J. H. Kohna.
„ ŚNIATYNIE u p. J. Böhma.
„ STANISŁAWOWIE u p. K. Jonasa.
„ STARYM SĄCZU u p. A. Essena.
„ STRYJU u pp. Lechickiego i Kosterkiewicza.
„ SUCZAWIE u p. L. Ilnickiego.
„ „ u p. J. Szymonowicza.
„ TARNOWIE u pp. W. Müldnera i Spł.
„ „ u p. Tad. Scharfa.
„ TŁUMACZU u p. J. Hübschmanna.
„ TŁUSTEM u p. W. Budziszewskiego.
„ TURCE u p. W. Kuczyńskiego.
„ TYŚMIENICY u p. J. Zamichowskiego.
„ WADOWICACH u p. A. Pohla.
„ ZALESZCZYKACH u p. H. Sanockiego.
„ ZŁOCZOWIE u p. F. Kordeckiego.
„ ŻÓŁKWI u p. F. Olearczyka.
„ ŻYWCU u p. A. Pawlukiewicza.

Portjery od 2 złr. 75 ct.

Jedyny fabryczny skład

Portjer,

drukowanych i tkanych

kompletne od 2 złr. 75 ct.

we wszystkich kolorach

poleca handel

F. Knauera i Syna

pod „Złotym Lwem"

we LWOWIE.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. 2423 8—0

Portjery od 2 złr. 75 ct.

Oryginalne (Noela) paryskie

SIKAWKI POŻARNE

taniej i korzystniej niż wyroby niemieckie itp.

prócz tych są inne wydoskonalone **maszyny rolnicze i narzędzia,** jakoteż **nowe gniotowniki do zielonego i suchego słodu** oraz **pompy** do nabycia u

J. WYCHERY

we Lwowie, ulica Gródecka l. 47.

Jastrzembica 17. September 1886.

Herrn J. Wychera Lemberg

Ich erlaube mir hiemit Ihnen mitzutheilen, dass ich von der Handdreschmaschine die ich bei Ihnen seinerzeit kaufte, ausserst zufrieden bin, da dieselbe über alle Erwartung vorzüglich 2½ Schock in einer halben Stunde Weitzen drischt, so dass ich viel mehr als Ihre Angabe, mit derselben dresche, wofür ich Ihnen meinen besten Dank sage und theile Ihnen gleichzeitig mit, dass ich in einigen Tagen nach Lemberg komme, um bei Ihnen eine Putzmaschine zu kaufen.

Ich empfehle daher Jedermann den Ankauf solcher vortheilhaften Maschinen bestens.

Hochachtungsvoll

Feibus Kratz m. p.

Gutspächter bei Sokal in Jastrzembica.

2733 1—?

ARTYKUŁY CHIRURGICZNE

Baloniki do rozpylania podwójne
Bougies i katetry
Bougies woskowe
Cerata gumowa nieprzemakalna
„Clysoires"
Flaszki na mleko
Flaszki do ssania
Flaszki moczowe
Flaszki moczowe podróżne
Gąbki do gardła
Gąbki paryskie
Garnitury do flaszek do ssania
Garnitury do lejków Hegara
Garnitury do ssania
Irrigatory do podróży
Kanki z kauczuku i kości
Kanki maciczne
Katetry dla koni
Klysopumpy
Klystyry dla koni i bydła
Kroplomierze
Lejki Hegara z blachy, kauczuku, niklu i szkła
Miedniczki kauczukowe dla chorych
Napierśniki
Obrączki na nagniotki
Ochraniacze od pomazań
Odciągacze mleka
Opaski gumowe
Papier gutaperchowy
Papier pergaminowy
Pęcherze rybie
Pędzelki do gardła
Pendzelki do oczów
Pesarja
Pierścienie gumowe
Pierścienie gumowe ząbkowane
Pierścienie maciczne
Poduszki gumowe
Pończochy gumowe przeciw kurczom
Prezerwatywy gumowe
Prezerwatywy damskie
Przepaski perjodyczne
Prześcieradła gumowe
Przynależności do irrigatorów
Pypki do ssania
Rozpylacze do perfum
Rozpylacze do proszku
Słuchawki kauczukowe
Sondy żołądkowe
Suspenzorja
Wata Brunsa do opatrywania
Wata szpitalna
Węże gumowe
Wkraplacze do oczów
Woreczki na lód
Woreczki perjodyczne
Wstrzykawki gruszkowe
Wstrzykawki gumowe, metalowe i szklanne
Wstrzykawki do injekcyj
Wstrzykawki maciczne kauczukowe
Wstrzykawki do proszku na owady
Wstrzykawki do ran
Zbiórniki moczowe

poleca

JÓZEF HANKE

we Lwowie,

Skład farb i handel materjałów „pod Czarnym Psem" Rynek liczba 38, (we własnym domu)

Liczba Telefonu 173. 2599 7—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.